Nr. 112 Środa, 19 Maja 1920. Rok 110.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 3-ciej po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu i na prowincyi **60 f.**

Biura Redakcyi i Administracyi ul. Podwale 3. — Ekspedycya miejscowa i zamiejscowa ul. Czarnieckiego 12. Pojedyncze numera do nabycia w Ekspedycyi, ul. Czarnieckiego 12, w Reklamie Prasowej, Chorążczyzna 7, w trafikach i biurach dzienników. — Listy należy frankować.

Reklamacye otwarte wolne od opłaty. Konto P. K. O. Nr. 141,690.

Telefon Redakcyi Nr. 192. — Telefon Administracyi 73.

PRENUMERATA:

	miesięcznie	ćwierćrocznie	półrocznie
we Lwowie bez dostawy	10 Mk	30 Mk	60 Mk
„ „ z dostawą	12 Mk	36 Mk	72 Mk
z przesyłką pocztową w Polsce	12 Mk	36 Mk	72 Mk
„ „ w innych państwach	14 Mk	42 Mk	84 Mk

Ceny ogłoszeń (anonsów): Wiersz nonpar. 7 łamowy lub jego miejsce 90 f., tabelaryczny i liczbowy 1 Mk 20 f. — Drobne ogłoszenia po 30 f., od wyrazu, tłustym drukiem podwójnie.

Nadesłane i nekrologia po 2 Mk 50 f., po kronice i komunikaty 4 Mk, za wiersz 4 łamowy lub jego miejsce miary nonpar.

Ogłoszenia w Dzienniku urzędowym po 2 Mk, tabelaryczne i liczbowe po 2 Mk 50 fen. za wiersz nonpar. 4 łamowy lub jego miejsce.

Wszystkie ogłoszenia przyjmuje Administracya „Gazety Lwowskiej", Lwów, Podwale l. 3., w godzinach od 8—2 i od 4—6 i Reklama Prasowa, Chorążczyzna 7.

„Przewodnik naukowy i literacki", dodatek miesięczny otrzymają tylko całoi półroczni abonenci „Gazety Lwowskiej" za połowę rocznej prenumeraty tj. 60 K. (42 Mk.)

„Przewodnik" osobno prenumerowany kosztuje 120 K. (84 Mk.)

Listy i przesyłki rękopisów należy przesyłać do Redakcyi „Przewodnika" pod adresem: Lwów, ul. Wałowa Nr. 31, I. piętro (nad mezaninem).

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Prezes sądu apelacyjnego w Krakowie zamianował: starszego naczelnika kancelaryjnego Aleksandra Sienkiewicza w Tarnowie, oraz urzędnika wykonawczego I. kl. Franciszka Grossa w Krakowie dyrektorami kancelaryjnymi w VIII. randze, zaś naczelnika kancelaryjnego Sebastyana Ochońskiego w Krakowie i Jana Stanulę w Tarnowie starszymi naczelnikami kancelaryjnymi w IX randze.

Prezes sądu apelacyjnego w Krakowie I. zamianował następujących oficyantów kancelaryjnych: a) starszym oficyałem kancelaryjnym w IX randze Stanisława Czerewkę w Nowym Targu b) oficyałami kancel. w X. randze: Wojciecha Stramka w Krakowie, Józefa Grzesiaka w Krakowie, Michała Salomona w Bieczu, c) kancelistami w X randze: Franciszka Hyżego w Wiśniczu, Stanisława Reymana w Krakowie, Antoniego Nasala w Tarnowie, Stanisława Chorążego w Rzeszowie;

II. przeniósł a) starszych oficyałów kancelaryjnych: Henryka Mroczkowskiego z Krakowa do Leżajska, Karola Jańca z Ulanowa do Tarnowa, b) oficyałów kancelaryjnych: Aleksandra Głoda ze Żmigrodu do Kęt, Bronisława Macha z Rzeszowa do Ulanowa, Władysława Czułkowskiego z Krakowa do Starego Sącza, Filipa Schustera z Rozwadowa do Oświęcimia, c) kancelistów: Bronisława Paszyńskiego z Biecza do Mszany dolnej Mieczysława Kotuleckiego z Krakowa do Skawiny, Michała Kulczyka z Krakowa do Dąbrowej i Karola Sliwę z Białej do Niska.

Prezes dyrekcyi skarbu zamianował dyrektora urzędów pomocniczych Wiktora Fielińskiego starszym dyrektorem urzędów pomocniczych w VII. klasie rangi w władzach skarbowych w Małopolsce.

Prezes dyrekcyi skarbu zamianował adjunktów kancelaryjnych Macieja Laskowskiego, Karola Pfeila i Seweryna Boossa dyrektorami urzędów pomocniczych w VIII. klasie rangi w władzach skarbowych w Małopolsce.

Prezes dyrekcyi skarbu zamianował kontrolora ekonomatu dyrekcyi skarbu Adolfa Kadleca dyrektorem urzędów pomocniczych w VIII klasie rangi w władzach skarbowych w Małopolsce.

Prezes dyrekcyi skarbu zamianował adjunktów kancelaryjnych Maryana Koczerskiego, Leopolda Domańskiego, Józefa Abdermana, Henryka Jasińskiego i Józefa Józefczyka dyrektorami urzędów pomocniczych w VIII. klasie rangi w władzach skarbowych w Małopolsce.

Prezes dyrekcyi skarbu zamianował oficyałów kancelaryjnych Juliana Zarzyckiego, Piotra Zamorskiego, Franciszka Martynowskiego, Franciszka Kieconia, Teofila Pommersbacha, Jana Kobylarza, Jana Zamorskiego, Marka Safira, Michała Batscha, Józefa Kuklewicza i Feliksa Wróbla adjunktami kancelaryjnymi w IX. klasie rangi w władzach skarbowych w Małopolsce.

Kierownictwo Ekspozytury budowlanej Sekcyi odbudowy osiedli w Brodach objął inż. Zenon Głaczyński.

Ustawa

z dnia 23 kwietnia 1920 r.

w przedmiocie przedłużenia mocy obowiązującej ustawy z 3 kwietnia 1919 r. o dostarczaniu mieszkań na potrzeby wojska (Dz. Praw 1919 r. Nr. 31, poz. 262).

Art. 1. Moc obowiązującą ustawy z dnia 8 kwietnia 1919 r. o dostarczaniu mieszkań na potrzeby wojska przedłuża się na jeden rok, licząc od dnia 12 kwietnia 1920 r

Art. 2. Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem 12 kwietnia 1920 r.

Art. 3. Wykonanie niniejszej ustawy powierza się Ministrowi Spraw Wojskowych i Ministrowi Spraw Wewnętrznych.

Marszałek:
(—) *Trąmpczyński.*

Prezydent Ministrów:
(—) *L. Skulski.*

Minister spraw wojskowych:
(—) *J. Leśniewski.*

Minister Spraw Wewnętrznych:
(—) *S. Wojciechowski.*

Rozporządzenie

Ministrów Skarbu oraz Przemysłu i Handlu w przedmiocie terminu czasowego zawieszenia cła od niektórych towarów.

W myśl art. 1 rozporządzenia z dnia 20 marca 1920 r. Ministrów Skarbu oraz Przemysłu i Handlu w przedmiocie czasowego zawieszenia cła od niektórych towarów, termin wolności dla przedmiotów objętych art. 1 wzmiankowanego rozporządzenia, z wyjątkiem maszyn i narzędzi rolniczych, części maszyn rolniczych i worków, określa się do dnia 10 lipca 1920 r. Termin zawieszenia cła dla maszyn i narzędzi rolniczych (poz. 167 C. p. 1, 2, 3, 4 Taryfy Celnej) oraz części maszyn rolniczych (poz. 167 C. p. 6 Taryfy Celnej) określa się do dnia 10 października 1920 r., termin dla worków wszelkich (poz 191 i poz. 177 p. 5 d. I.) do dni 10 maja 1920 r.

Minister Skarbu:
(—) *Wł. Grabski.*

Minister Przemysłu i Handlu:
w z.
(—) *Henryk Strasburger.*

Warszawa, dnia 20 marca 1920 r.

Z frontów.

Komunikaty warszawskiego sztabu generalnego

Z dnia 17 maja b. r.

Na południowym froncie dnia 15 b. m. nieprzyjaciel zaatakował stacyę Krzyżopol. Ataki odparto. Tego samego dnia bolszewicy bezskutecznie atakowali Długastrę, Miaskówkę oraz Czobatorkę, Na Polesiu aeroplany nieprzyjacielskie bombardowały Rzeczycę i Łojów. Na Rzeczycę rzucono przeszło 30 bomb. Pozatem zwykła działalność patroli wywiadowczych. Na południe od Dźwiny trwa walka dalej.

Pierwszy zastępca szefa sztabu generalnego:
Kuliński, pułkownik.

Bezsilne protesty.

Komisarz Cziczerin doniósł angielskiemu ministrowi spraw zagranicznych, że cieśniny przypadają w sferę interesów krajów graniczących z Morzem Czarnem i dlatego administracya cieśnin tylko tym krajom może być powierzona. Rossya nie uznaje żadnego statutu dla cieśnin, ponieważ Rada Najwyższa nie pertraktowała z nią w tej sprawie. Rossya zastrzega sobie zupełną swobodę działania, Rossya nie uznaje Ligi narodów, ponieważ ta nie zawiadomiła Rossyi o swojem postanowieniu.

MIECZYSŁAW SMOLARSKI. 8)

WARNEŃCZYK.

SPYTEK Z MELSZTYNA.

(Ciąg dalszy).

Kto zaś najbardziej sprzeciwiał się koronacyi Witolda? Kto kazał zamknąć granice kraju, aż książę litewski nie doczekawszy się korony, wysłanej przez cesarza Zygmunta, ze wstydu i rozpaczy życia dokonał? Kto potem gromił Jagiełłę za to, iż chcąc ulżyć niedoli zniszczonym mieszkańcom ziemi ostrołęckiej, w braku własnych skarbów porozdawał im kościelne beneficya? Kto przypominał wówczas krolowi, iż przy wieczorze jest już życia, a nie lęka się sięgać po dobra kościelne?

Dwukrotnie już groziła Zbyszkowi śmierć, raz od Zygmunta, raz od polskich panów, nad którymi zawiesił interdykt za przyjęcie posłów czeskich. Przed śmiercią się nie cofał, a gróźb się nie lękał!

I oto wczora prawie bezpośrednio przed wyjazdem, raz jeszcze nauką gorzką udręczył serce króla.

Wybrała go Rada posłem na sobór bazylejski, by tam z kanclerzem i biskupem poznańskim bronił spraw Polski wobec zabiegów Zygmunta i Krzyżaków. Przed odjazdem ostatni jeszcze raz wobec całej Rady spotkał się z królem. I wówczas na pożegnanie rzucił gromami nań. Oskarżał go o ucztowanie przydługie, słuchanie mszy zbyt późne i dworzan wszelakie nadużycia. Dotknął snać starego władcę do żywego, gdyż ten rozpłakał się wszem wobec:

— Nie do ciebie należało tylu wyrzutami mnie znieważać. Jest ci tu Wojciech, arcybiskup gnieźnieński, któremu wprzódy godziło się, jeślibym był winny, żałobą mnie obciążyć...

Zrozumiał Zbyszko wyrzut, ukryty w tych słowach. Z łaski pańskiej korzystał już nietylko on, ale cały jego ród, który sam całą duszą wespół z Kościoła dobrem pokochał, Wiedział to dobry król i to mu na razie wymówił. A oto teraz pierścień śle i przeprasza za zniewagę. Pojął, iż jeden jest jeno w Polsce człowiek, który zdoła go zastąpić, a gdyby zechciał, może syny jego wydziedziczyć.

Jakiś wyrzut sumienia plącze się i porusza spokojne serce biskupa. Zali nie był zbyt bezwzględny, żali jakiej krzywdy nie poczynił? Nie zawiedzie teraz zaufania Jagiełły. Władysław będzie królem, gdyż on tak chce, gdyż zmarłemu urazy przebaczył.

Sam Zbyszek nie chce wysunąć się na opiekuna królewicza. O tytuł mu nie chodzi, woli władać ukryty. I tak zresztą w Polsce wiedzą dobrze, kto będzie losem królestwa sterował. Młody dziedzic liczy lat jedenaście, piękny jest jak kwiat i włada wśród najbliższych odziedziczoną po matce urodą. Zanim przyjdzie do lat, rządzić zań potrzeba.

Kto staje na przeszkodzie? Sonka? Teraz drży o los swych synów. Później odsunie się ją gdyby chciała wpływu swego używać. Swidrygiełło, który będzie chciał skorzystać z zamętu... Wysuniemy przeciw niemu Zygmunta Kiejstutowicza.

Jeden Spytek! Gwałtownik, który zabił ongi karczmarza w Bieczu, dopominającego się odeń sprawiedliwości za to, iż z córki jego ulubienicę swą uczynił. Odsunięty od zaszczytów, człek niepewny, z hussytami tajnie knowający! Słał mu biskup słowa swej nagany, lecz on nie uginał się pod niemi jak Jagiełło. Chował zawiść w piersi a zawiść ta była groźną, bo wszakże Spytek nie przestał być pierwszym panem w królestwie i synem jednego z najsławniejszych rycerzy. Skorzysta z chwili poruszenia, by głos swój rzucić na szalę. Przekupić go nie można, ugiąć się nie zechce, złamać go potrzeba.

Lecz Zbyszko nie chce jeszcze dzisiaj ostatecznej z nim rozprawy. Prawo do korony mają także Piastowie mazowieccy. Jeśli Spytek teraz z nimi się połączy, może wyniknąć zamęt zgubny dla kraju, przychylny dla zamiarów Swidrygiełły, a niebezpieczny dla biskupa.

Ziemowit mazowiecki... Ten woli łowy i zabawy rycerskie, niźli ciężar korony. Z dobrodusznością ostatnich Piast ów łacnie da się przekonać, iż nie godzi się zagrabiać dziedzictwa małoletniego. Bolesław Czerski nie ośmieli się otwarcie wystąpić. A Spytek?

Uśmiecha się biskup. Myśl jakaś przychodzi mu do głowy. Zali żadnej słabości nie upatrzy w panu na Melsztynie?

Woła na akolitów, by wnieśli światło i sam odręcznie wystosowywa pismo do opata w Mogile. Wewnątrz skreśla kilka razy jakieś imię niewieście.

Ale już pragną widzieć się z nim Stanisław Ciołek i Jan z Koniecpola Zbyszko wita ich ze spokojną twarzą.

— Siadajcież Wasze Miłoście. Jako wiecie, umarł Jagiełło. Nie liża nam czasu tracić, więc zwołujemy do Poznania zjazd by koronować królewicza Władysława.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Po krwawej masakrze w Orłowej.

Po krwawej masakrze w Orłowej, której ofiarą padła w sobotę inteligencya polska, komisya międzysojusznicza dotąd nic nie uczyniła i nie aresztowała żadnego z Czechów, a tylko zarządziła rewizyę za bronią wśród ludności polskiej w polskiej Lutyni. Broni naturalnie nie znaleziono żadnej, a natomiast aresztowano jednego polskiego żandarma, górnika Skutę, podpor. Czernera i chorążego Czernera. Niewiadomo, co się z tymi uwięzionymi dzieje. Miano ich odwieźć do Cieszyna, tymczasem dotychczas ich tu niema. Jest obawa, iż odwieziono ich do Opawy i oddano w ręce czeskie. Kapitan Flipo odgrażał się pod adresem innych oficerów polskich, podejrzywając ich o organizowanie ostatnich zamachów ekrazytowych na domy czeskie w Zagłębiu. Dzisiejszej nocy przez parę godzin na granicy Lutyni strzelano. Bojówka czeska ostrzeliwała całą gminę.

Prasa czeska podnosi wielki krzyk z powodu zamachu na domy czeskie. W nocy z piątku na sobotę wysadzono w powietrze dom Mezery, przewódcy czeskiej bojówki w Orłowej. Tej samej nocy wysadzono w powietrze gospodę czeską w Bartowicach przy Ostrawie, zaś koło Gruszowa dom Slisza, stróża szybowego, który przeprowadzał rugi rodzin polskich. W nocy z soboty na niedzielę, wedle doniesienia *Mor. Sles Dennika* zastrzelono w Średniej Suchej 2 legionarzy czeskich w przebraniu cywilnem.

Czeska bojówka.

Na dzień 13 b. m. zapowiedzieli Czesi wiec w Lapsach niższych na Spiszu, wsi, która złożyła już kilkakrotnie dowody swej polskości. Mimo opłacenia agitatorów, wiec nie udał się, przygotowana zaś przez Czechów brama tryumfalna zniknęła przed wiecem, zniszczona przez ludność. W ten sam dzień przybyli posłowie z Podhala Bednarczyk, Rajski i Roj, którzy na prośbę miejscowego profesora udali się do szkoły, gdzie ich serdecznie powitał imieniem parafii miejscowy proboszcz. Posłowie przedstawili zebranym położenie i znaczenie Polski oraz ich stosunku do Spisza i Orawy. Wywody posłów przyjmowali zebrani z żywem zainteresowaniem się i zapałem. Pod koniec zgromadzenia nadjechało kilka czeskich automobilów, obsadzonych przez czeską bojówkę. Pod płachtami ukryte były karabiny. Bojówka napadła na polską ludność, przyczem pobito ciężko 2 gospodarzy. Czesi obrzucali przezwiskami posłów i usiłowali ich zaatakować. Tylko wielka rozwaga ze strony działaczy polskich powstrzymała ludność od stanowczego wystąpienia i rozlewu krwi. Bojówką czeską dowodził Rechulka, który jednocześnie pełni czynności tłumacza przy francuskiej załodze. Rechulka organizuje ciągłe napady na Polaków.

Międzysojusznicza podkomisya spisko-orawska pozostaje na stałe na terenie plebiscytowym. Siedzibą jej będzie Jabłonka na Orawie. W tej samej miejscowości będzie się znajdowało biuro zastępcy przedstawiciela Rządu polskiego dla spraw spisko-orawskich.

Z Warszawy.

Kuryer Warszawski podaje: Wczoraj po południu wrócił Minister Patek.

Gazeta Warszawska podaje: W lipcu odbędzie się w Londynie międzynarodowy zlot skautów. Nasza młodzież harcerska nie szczędzi trudu, aby Polska na zlocie była najgodniej reprezentowana. Na protektora drużyny uproszono Wiceministra Sosnkowskiego.

Na mocy rozporządzenia Ministerstwa rolnictwa, celem zwalczania drzewnej mszycy wełnistej, przesyłki kolejowe, pocztowe i wodne, zawierające rośliny lub drzewka, muszą mieć poświadczenia, stwierdzające, że szkółki, skąd rośliny pochodzą, wolne są od mszycy wełnistej.

Z okazyi święta narodowego norweskiego odbyło się wczoraj w południe przyjęcie w poselstwie norweskiem, na którem poseł norweski p. Neyde przyjmował życzenia sfer oficyalnych i prywatnych.

Kuryer Warszawski donosi, że akcya ratowania dzieci zatacza coraz szersze kręgi i obecnie objęła Kiiów i Żytomierz. Wysłano tam już 3 wagony artykułów żywnościowych.

Kryer Warszawski ogłasza obwieszczenie Ministra handlu w sprawie zawieszenia wydawania pozwoleń na przywóz towarów luksusowych przez linie cłowe Rzeczypospolitej. Między innymi obwieszczenie wymienia następujące towary: abażury, aksamity, jedwabie i półjedwabie, bieliznę haftowaną, cukierki, czekoladę, jedwabne fulary, kamienia szlachetne, palona kawa, surogaty kawy, koronki, sztuczne kwiaty, likiery, papierosy, meble, ręczniki, sardynki i t. d. Z wód stucznych dozwolony jest przywóz Apenty, Huniady, wody Franciszka Józefa, Vichy i i. Władze są uprawnione udzielać w pewnych wypadkach pozwoleń wyjątkowysh.

Z wschodnich kresów.

Czynszownicy.

Do najbardziej palących spraw kresowych należą sprawy drobnych dzierżawców i t. zw. czynszowników narodowości przeważnie polskiej, których prawa przez b. rząd rossyjski bądź uregulowane nie zostały, bądź wynaturzeniu dla celów politycznych uległy. Otóż w celu ułatwienia długoletnim drobnym dzierżawcom i byłym czynszownikom na ziemiach Wołynia i frontu podolskiego nabycia na własność gruntów w ich użytkowaniu będących na prawach długoletniej dzierżawy Komisarz Naczelny Z. W. i F. P. opierający się na Art. IV. rozkazu Naczelnego Wodza z dnia 17 stycznia 1920 r. wydał rozporządzenie, na mocy którego długoletni drobni dzierżawcy-rolnicy, użytkujący grunta rolne i łąkowe poza obrębem miast i miasteczek nie przewyższające licząc na jednego dzierżawcę 25 dziesięcin (za 2400 kw. s.) przestrzeni mają prawo nabyć te grunta na własność.

Dzierżawcy wymienieni dzielą się na trzy kategorye: na tych, którzy kupili użytkowaną przez nich ziemię, lecz kupno to musieli upozorować prawem dzierżawnem (jako Polacy i katolicy) wobec dawnych ograniczeń rządu rossyjskiego; tych czynszowników lub „wolnych ludzi“, co do których postępowanie czynszowe nie zostało dotychczas zakończone lub którym odmówiono przyznanie praw czynszowych, a którzy jednak te same grunta w swoim użytkowaniu zachowali, oraz tych bezrolnych, którzy nie mogąc udowodnić swej przynależności do dwóch poprzednich kategoryj, stwierdzą długoletnie, nieprzerwanie od dnia 14 marca 1895 r. lub dawniej trwające dzierżawienie, użytkowanych przez nich gruntów, z zastrzeżonem prawem odnowienia dzierżawy na tych samych warunkach po upływie jej terminu.

Szczegóły powyższego rozporządzenia zostały ogłoszone w nr. 4 *Dziennika Urzędowego Zarządu Cywilnego Ziem Wołynia i Frontu Podolskiego.*

Walka z epidemią.

Na obszarach Wołynia i Podola tyfus plamisty i powrotny oraz ospa grasują w zatrważających rozmiarach i uspakajające pod tym względem wzmianki w pismach nie odpowiadają rzeczywistości. Zakrojony na szeroką skalę plan walki z epidemią jest obecnie w fazie przygotowawczej, wymagającej dłuższego czasu. Realne uskutecznienie planu tego może się zacząć nie wcześniej, jak z początkiem jesieni i dlatego Zarząd Cywilny Ziem powyższych ma zamiar rozpocząć walkę z durem w sposób doraźny, zwiększając w szpitalach ilość epidemicznych łóżek i organizując w najbliższym czasie ruchome kolumny kąpielowo-desynfekcyjne. Pracę powyższą umożliwiają wprawdzie istniejące na Wołyniu i Podolu dawne ziemskie sanitarno-medyczne aparaty, wymagać ono wszakże będzie znacznych funduszów, których spodziewać się należy — nie poskąpi ani Minister finansów, ani Komisarze nadzwyczajni, mianowani przez Naczelnego Wodza do zwalczania chorób zakaźnych.

W oswobodzonym Berdyczowie.

Wojenny korespondent *Kuryera Warszawskiego* pisze z Berdyczowa:

O 4 po południu znaleźliśmy się na rogatce Berdyczowa. Z trudem dobiliśmy do słynnego klasztoru OO. Karmelitów, gdzie chwilowo ulokował się sztab II. armii. Gdyśmy tylko przekroczyli dziedziniec, zakomunikowano nam, że Naczelny Wódz odbiera właśnie raport w sztabie, a za chwilę będzie obecny na nieszporach w kościele karmelickim, u którego wejścia oczekują się obywatele z procesyą.

Udaliśmy się do kościoła, gdzie rozpoczęło się już nabożeństwo, z udziałem Naczelnika Państwa i gen. Listowskiego. Prawie nikt z obywateli, Polaków berdyczowskich nie wiedział, że w mieście bawi Naczelnik Państwa, to też w świątyni zebrała się zaledwie garstka ludzi. Przed ołtarzem Matki Boskiej Berdyczowskiej jeden z OO. Karmelitów odprawiał litanię do Matki Boskiej. Naczelnik Państwa zasiadł na fotelu po prawej stronie. Spiew ludu, złączony z silnym mezzo sopranem jakiejś śpiewaczki, która śpiewała pięknie z towarzyszeniem organów, napełniał mury historycznej świątyni nad której wieżycami szalały wszystkie burze w XVII, XVIII. i obecnem stuleciu nadciągające ze wschodu na Polskę.

Objaśniono mię, że obraz Matki Boskiej, który w pierwszej chwili wziąłem za cudowny, był w istocie tylko kopią. W obawie przed świętokradzką ręką bolszewików OO. Karmelici ukryli starannie obraz cudowny, który, jak wiadomo, ma sukienkę złotą, wysadzaną brylantami, oraz dwie korony złote, ofiarowane przez papieży: Benedykta XIV. i Piusa IX. Dopiero w przyszłą niedzielę obraz będzie uroczyście odsłonięty. Jest to już drugi podobny wypadek w dziejach klasztoru berdyczowskiego. W r. 1721, kiedy ze stepów ukraińskich ciągnęły na zachód hordy hajdamackie, wywieziono cudowny obraz do Lwowa, skąd dopiero w roku 1732 przywieziono go z powrotem do Berdyczowa.

Po skończonem nabożeństwie, wódz rozmawiał jeszcze chwilę z OO. Karmelitami, informując się o losach świątyni w czasie rządów bolszewickich. Były to smutne dni dla klasztoru. Komisarze żydowscy brali przemocą księży na roboty. Ponieważ kilka rodzin okolicznych złożyło w klasztorze swe cenniejsze rzeczy, dwukrotnie wpadały rewizye, a zachłanne ręce rekwirującej zgrai nie oszczędzały nawet grobów fundatorów kościoła, Tyszkiewiczów. W poszukiwaniu złota przetrząsano trumny, kryjące kości fundatorów.

W poniedziałek, kiedy zawrzała walka o Berdyczów nad klasztorem przelatywały pociski, z których jeden odtrącił tynk z dzwonnicy i wyszczerbił jeden z jej boków. W obawie przed strzałami, zakonnicy i garstka osób z miasta ukryła się w parterowych kurytarzach klasztoru. Niektórzy ciekawsi przez bramę klasztoru obserwowali obraz walki. Nagle padł odłamek szrapnela i zabił jakiegoś człowieka, który stał w bramie. Umierający wyszeptał:

— Nie żal mi, że umieram, ale żal mi, że ginę od własnej kuli...

*

Ks. Józef Panaś, Dziekan W. P. 58)

PAMIĘTNIK KAPELANA

Legionistów polskich z czasów wielkiej wojny.

(Ciąg dalszy).

2 lipca. Dzisiaj Piłsudski wraz z całą lewicą wystąpił z Rady Stanu, oświadczając, że nie widzi możności w obecnych warunkach dalszego budowania Państwa Polskiego.

6 lipca. Na czele departamentu wojskowego R. S. miejsce Piłsudskiego zajął Ludwik Górski. Rada Stanu uchwaliła w najkrótszym czasie odebrać od wszystkich pułków legionowych przysięgę według tekstu przyjętego przez R. S. jeszcze przed rewolucyą rossyjską na propozycyę depart. wojsk. i wydała odezwę w tej sprawie do wszystkich pułków.

8 lipca. Większość pułków legionowych, a mianowicie pułki I. i III. Brygady oświadczyły, że nakazanej przez Radę Stanu przysięgi nie złożą, bo Rząd polski i król polski są jeszcze fikcyą, a na samo braterstwo broni z Niemcami przysięgać nie chcą i nie mogą. Wobec tego powstała w Radzie Stanu pewna konsternacya, ale większość chce przysięgi.

9 lipca. Ponieważ w Legionach jest ogólny nastrój przeciw przysiędze, poszedłem więc w tej sprawie do członka Rady Stanu prałata Przeździeckiego i zapytałem, czyby się przysięga nie dała odłożyć aż do uspokojenia umysłów, gdyż jak słychać, w niektórych pułkach powstały Rady żołnierskie, które usuwają oficerów i biorą rządy w swoje ręce.

Ks. Przeździecki przychylił się także do tej myśli odłożenia przysięgi i upoważnił mnie, aby we własnem i jego imieniu uczynić odpowiednie przedstawienie, by przysięgę odłożono przynajmniej na dni kilka, odpowiedziano, że przysięga się odbędzie w terminie wyznaczonym choćby miał tylko 1 żołnierz przysięgać.

11 lipca. A więc przysięga odbyła się. Złożyła ją karpacka brygada to jest 2 i 3 pułk piechoty w swej przeważnej liczbie. Reszta na rozkaz Piłsudskiego odmówiła przysięgi, Rozkaz komendy Legionów ogłasza, że wszyscy, którzy odmówili przysięgi, zostaną puszczeni do domu, a ci z Galicyan, którzy się z przysięgą nie solidaryzują, chociaż jej na razie składać nie mają, zostaną także z Legionów zwolnieni.

12 lipca. Byłem również z dyrektorem departamentu wojskowego Górskim i podp. Berbeckim w Górze Kalwaryi, gdzie cała artylerya na z góry oznaczoną komendę odmówiła przysięgi. Z prowincyi nadeszły wiadomości, że w niektórych garnizonach przyszło z okazyi przysięgi wprost do rozruchów, aresztowania oficerów i t. p. W dużych opałach znaleźli się major Rylski i ks. Konopka w Dęblinie, gdzie się utworzyła Rada żołnierska. Podobne wypadki były w Łomży, Modlinie, Jasłonnej i t. d.

15 lipca. Najprzykrzejszym momentem w całej historyi przysięgowej jest to, że z polecenia władz niemieckich, Legionistów, którzy odmówili przysięgi, oddziały miały odstawić do Szczypiórnej skąd mieli być wywiezieni do miejsc przynależności. Jednakże rozkaz ten był tylko podstępem niemieckim, bo wszystkich Legionistów przewieziono do obozu jeńców. Przed kilku dniami był u mnie ks. Ciepichałł, by zapytać, czy ma składać przysięgę, do której jest zobowiązany jako Królewiak, czy też nie. Zostawiłem mu zupełnie wolną rękę z uwagą, że jednak mojem zdaniem Wojsko Polskie musi istnieć choćby w najcięższych warunkach, aby doczekać czy też dobić się lepszych warunków. Ks. Ciepichał razem z 1 p. p. odmówił przysięgi i został wywieziony do Benjaminowa razem z innymi oficerami Królewiakami.

23 lipca. Aresztowanie i wywiezienie do Niemiec Piłsudskiego i Sosnkowskiego zrobiło w Warszawie bardzo silne wrażenie i wywołało demonstracye przeciw niemieckie. Niektórzy, jak Studnicki, Małgorzata Starzeńska pochwalają jednak ten czyn bądź co bądź gwałtu i brutalności pruskiej. Aresztowanie Piłsudskiego wywoła nowe wrzenie w I. i III. Brygadzie, której większość jeszcze istnieje, bo Legiony wogóle dotychczas składają się o 70 prc. Galicyan, którym nowej przysięgi nie wolno było składać.

Rada Stanu zaprotestowała przeciw aresztowaniu Piłsudskiego.

6 sierpnia. Z niewoli rossyjskiej powrócił komendant 3 p. p. pułk. Minkiewicz, który dostał się do niewoli na Wołyniu w bitwie pod Wołczeckiem dnia 6 lipca 1916. Powitanie Minkiewicza, który zaraz złożył przepisaną przysięgę, odbyło się nadzwyczaj uroczyście na głównym dworcu w Warszawie.

14 sierpnia. W Legionach strasznie ciężka i przykra atmosfera i nikt nie wie, co będzie jutro.

Jedne pułki, t. j. II. brygada, uważając, że nie mają prawa do prowadzenia polityki, bo za nią jest odpowiedzialna Rada Stanu, poświęcają się bezwzględnie wyszkoleniu wojskowemu, które już chyba dryllem nazwać można — inne pułki znów mają Rady żołnierskie, zebrania, głosowania i t. d., słowem, jedni do lasa, drudzy do sasa.

W tych ciężkich warunkach, wpośród których zresztą jestem zupełnie bezsilny, wybieram się na dłuższy urlop w rodzinne strony, aby odświeżyć umysł, skłopotany zawiłemi a palącemi zagadnieniami Legionów.

1 września. Gdy wracałem z urlopu do Warszawy, po drodze dowiedziałem się, że już właściwie niema tam co jechać, bo Legiony zostały przeniesione do Przemyśla i użyte na froncie wschodnim. Po powrocie do Warszawy, dowiedziałem się bliższych szczegółów.

Rada Stanu rozwiązała się z powodu zabrania Legionów do Galicyi i ustanowiła komisyę likwidacyjną tedy też desygnowała Radę regencyjną. Większość transportów wojskowych już od siła podobnie jak i moja kancelarya, która należy do Komendy L. p., doręczono mi tylko jako superiorowi rozkaz z Polnische Wehrmacht, że mam na terytoryum Królestwa zostawić dwu kapelanów dla obsługi duchownej pozostałych w Królestwie oddziałów, z wyraźnem zastrzeżeniem, że wykluczonem jest pozostanie „des Militärpfarrers Panas“. Naturalnie przyjąłem to jako wyraźny komplement pod swoim adresem. W Królestwie pozostawiłem ks. Konopińskiego i Wiszniewskiego.

3 września. Po zapakowaniu swych rzeczy, odjechałem do Przemyśla, najbardziej żal mi kościoła załogowego, który przeważnie mojem staraniem został przerobiony z cerkwi i już jest wewnątrz zupełnie urządzony. Dla dalszego utrzymania kościoła załogowego, który na razie ma być zamknięty, zostawiłem kilkaset marek na ręce mego kancelaryjnego sierżanta, Lejczuka, który pozostał w Warszawie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Jest godzina 7 wieczorem. Nad labiryntem bezludnych, krętych uliczek Berdyczowa zawisło niskie, chmurne niebo. Na głównej ulicy Bielopolskiej, która prostą linią przecina wzdłuż całe miasto panuje trwożliwa i niepewna pustka. Wszystkie sklepy pozamykane są szczelnie na jakieś wielkie, muzealnych kształtów kłódki i rygle. Pozamykane są, jak się dowiadujemy, już od szeregu miesięcy, bo zabrano z nich wszystko. Jest to ponury obraz systematycznie obrabowywanego miasta przez jakieś desperackie, głodne ręce, bezkarne rewolucyą. Przez szereg miesięcy ręce te zabierały z mieszkań żydowskich futra, buty, lichtarze szabasowe, zostawiając im w domu jedynie stare rupiecie i strach przed jutrem. Wszystkie restauracye, jadłodajnie, herbaciarnie od szeregu miesięcy stoją pustką. Za żadną cenę nie dostaniesz szklanki herbaty a tembardziej kawałka chleba. Na wszelkie nasze pytania w tym względzie, otrzymujemy stale jednakową odpowiedź:

— Niczewo pane, krasnoarmiejcy wszystko zabrały.

Spotykane twarze są i wyczerpane i naznaczone jakąś szczególnie ostrą nerwowością. Chwilami zdaje mi się, że z za węgłów tych szarych bezładnych zaułków, jakby wyciętych z akwafort kubistycznych wyglądają ciekawie w pustą ulicę całe szeregi szkieletów. Czuć tu głód, który wypija krew, zabija powoli z wyrafinowaną systematycznością.

Nagle zdaleka zrywa się wśród pustych ulic mocny, junacki śpiew i wraz z miarowym odgłosem kroków bije, kołacze do wszystkich drzwi i okien.

„Niebo płacze, ziemia jęczy, polskie dzieci Prusak męczy".

To idą żołnierze dywizyi wielkopolskiej. Młodzieńczy zapał i pełna rozmachu brawura nawet w tych obcych wylękanych twarzach rozpala iskrę ożywienia. Z okien wyglądają ciekawe, ożywione spojrzenia.

Obrazy i nastroje z Ukrainy.

Czytamy w *Ziemi Lubelskiej*:

Z Ukrainy donoszą, że Polska ma objąć, a częściowo już objęła zarząd nad kolejami ukraińskiemi na czas tworzenia się aparatu kolejowego ukraińskiego, a w każdym razie na czas trwania operacyj wojskowych. Mają powstać dwie dyrekcye kolejowe, korosteńska i żmeryńska, która obejmie i Kijów. Na czele dyrekcyj stana Polacy urzędnicy, podlegli Ministerstwu kolei w Warszawie.

Wedle tychże informacyj nie należy zbyt wiele liczyć na zapasy żywności na Ukrainie. Chłop, u którego jedynie możnaby je znaleźć nie wielką ma ochotę pozbywania się ich, chyba w drodze zamiany za sól i naftę i to w ograniczonej ilości. Pieniądze go nie ciągną. Do rubli (bolszewickich) stracił zaufanie — ma ich pudy całe — do marki jeszcze go nie nabrał.

Bolszewicy poza dobrem uzbrojeniem zdobytem na Denikinie i Kołczaku nie wiele mieli do oddania. Odwrót zorganizowali stosunkowo sprawnie. Nie mogąc zabrać pewnych urządzeń, n. p. warstatów kolejowych z Ż., usunęli najdelikatniejsze części trudne do zastąpienia. Mimo to wartość zdobyczy jest wielka. Wartość samych parowozów, pozostawionych n. p. w Korosteniu, liczyć można na 140 mil. mk.

Jakiż nastrój ludności?

Polacy z entuzyazmem i bez przesady, łzami radości witają nas. Zrozumiałe to dla każdego, kto widział te wynędzniałe często okryte łachmanami postacie. Mają jednak żal do nas, że nie przyprowadzimy tych ziem przyłączać do Polski. Ludność miejscowa patrzy i dumna — oryentuje się. Wydają się zdumieni, że przyszedł ktoś, kto ma armaty i karabiny, a jednak nie rabuje, nie morduje. Takich już dawno nie widzieli! Z pewnością główną ich troskę stanowi to, co będzie z ziemią pańską, którą przyzwyczaili się już uważać za swoją. Nazwisko Petlury nie przemawia zbyt wyraziście do mas.

Niezawisłość Litwy.

Litewskie biuro prasowe donosi z Kowna, że prawodawcze zgromadzenie litewskie zostało dziś uroczyście otworzone przez prezydenta państwa Sanotornę.

Na prezydenta wybrany został b. minister rolnictwa chrześcijański demokrata Stulgiński. Wśród powszechnego entuzyazmu przyjęto rezolucyę o niezawisłości Litwy. Prezydent państwa i gabinet podali się do dymisyi, jednak na prośbę Stulgińskiego pozostali na razie przy władzy.

Konferencya w Folkestone.

Według komunikatu urzędowego, konferencya w Folkestone rozpoczęła swoje obrady w sobotę rano. Dyskutowano nad sprawą konferencyi w Spaa i postanowiono pod warunkiem aprobaty ze strony innych sprzymierzonych, że konferencya będzie odroczona aż do przeprowadzenia wyborów w w Niemczech.

Prowizorycznie przyjęto datę 21 czerwca. Postanowiono nie zmieniać traktatu wersalskiego i przeprowadzić klauzule o rozbrojeniu. Kwestya rozbrojenia nie będzie roztrząsaną w Spaa, a odroczenie konferencyi nie może powstrzymać koalicyi od jej żądań i wprowadzenia środków zapobiegawczych.

W kwestyi odszkodowań zgodził się Millerand na prowizoryczne oznaczenie sumy odszkodowania pod warunkiem, że Francya otrzyma od Niemiec zaliczkę w wysokości sumy nieustalonej. Nie będzie to oznaczało modyfikacyi traktatu, lecz tylko fakt, że sprzymierzeni mogą się w dalszem postępowaniu opierać niejako na zobowiązaniu ze strony Niemiec. W jaki sposób Niemcy będą mieli zapłacić odszkodowanie, o tem rozstrzygną francuscy i angielscy znawcy finansowi. W sobotę po południu Millerand i George udali się do Cantonbury dla zwiedzenia katedry. Spotkanie miało charakter bardzo przyjazny.

Francusko-angielska deklaracya.

Tekst deklaracyi francusko-angielskiej, ustalony na konferencyi w Chyte, jest następujący: 1. Rząd angielski i francuski żądają, aby szkody wyrządzone przez wojnę zostały w najkrótszym czasie zapłacone i aby w tym celu jak najprędzej uruchomić konieczne źródła. Jest pożądane, aby Niemcy dla spełnienia swych zobowiązań odzyskały autonomię finansową. 2. Rządy uznają, że dla rozwiązania różnych kwestyj ekonomicznych, ciążących na obecnej sytuacyi świata i dla wejścia wreszcie w okres pokoju, należy uregulować całe grupy spraw międzynarodowych, które wyłoniły się w skutek wojny, oraz zapewnić spłacenie długów wojennych państw koalicyjnych i odszkodowań ze strony państw centralnych. 3. Znawcy obu krajów muszą przedłożyć bezzwłocznie swoim rządom propozycye co do minimalnej sumy długów niemieckich, która to suma musi być uznaną przez koalicyę, a następnie będzie rozważaną możliwość jej spłacenia i sposób spłacenia.

O materyał wojenny i lotniczy w Austryi.

Podsekretarz stanu Deutsch wręczył prezesowi międzysojuszniczego komitetu czuwania nad żeglugą napowietrzną odpowiedź rządu austryackiego na postanowienia konferencyi ambasadorów w sprawie materyału wojennego i lotniczego w Austryi. Odpowiedź zaznacza, że Rada gabinetowa przyjmuje do wiadomości z uwzględnieniem wszystkich praw wynikających dla Austryi z traktatu pokojowego, rozstrzygnięcie konferencyi ambasadorów z następującemi uwagami: Rząd jest gotów wprowadzić w życie zaproponowany nadzór w związku z bliskiem wejściem w życie traktatu z St Germain. Rząd prosi, aby dyspozycye rządu austryackiego lub innych właścicieli co do materyałów lotniczych nie były utrudniane, a szczególnie, aby zużytkowanie materyałów dla produkcyi przemysłowych nie było tamowane. Rząd nie czyni żadnych zarzutów przeciw kontroli sprzedaży albo wywozu materyału lotniczego ze strony czynników rządowych lecz zastrzega się przeciw kontroli nad przedsiębiorstwami prywatnemi. Rząd austryacki oświadcza gotowość udzielenia wyjaśnień i wyraża nadzieję że praca przemysłowa wskutek kontroli nie zostanie zahamowaną.

Po Zjeździe dziennikarskim.

W wykonaniu uchwał Zjazdu dziennikarzy udali się wybrani delegaci do Ministrów handlu, poczt skarbu i kolei celem przedstawienia im uchwalonych rezolucyj, zawierających postulaty prasy polskiej.

Imieniem delegacyi redaktor Fryling przedstawił Ministrowi Olszewskiemu i Wiceministrowi Strassburgerowi postulaty, dotyczące zapobieżenia katastrofalnemu brakowi papieru i jego nadrożaniu. Przedstawiono uchwałę, aby w fabrykach papieru zająć papier, ustalić ceny maksymalne, utworzyć przy Ministerstwie przemysłu komisyę rozdzielczą, do której mieliby być powołani reprezentanci dzienników z Warszawy, Poznania, Krakowa, Lwowa i Wilna, oraz przedstawiciel Związku prasy prowincyonalnej w Królestwie Polskiem.

Ministrowi poczt przedstawił red. Fryling wszystkie utrudnienia, jakie ma do zwalczania prasa polska z powodu ciągłego niedomagania poczty, telegrafu i telefonu. Wszystkie opłaty, ustanowione w ostatnich czasach, obciążają niesłychanie budżety pism, a ciągłe podrożanie papieru zagraża wprost ich egzystencyi. Delegacya prosiła o obniżenie ostatnio podniesionych taryf na przesyłki dzienników, o najrychlejsze zaprowadzenie systemu przyjmowania prenumeraty pism przez urzędy pocztowe i o uwzględnienie lokalnych stosunków przy ekspedyowaniu dzienników. Konferencya z Ministrami trwała blisko 4 godziny, przyczem omawiano bardzo szczegółowo wszystkie postulaty i usunięto nieporozumienia, które wyłoniły się wskutek braku kontaktu.

W odpowiedzi wyrazili Ministrowie niedwuznacznie swoje przychylne odnoszenie się do prasy. Minister przemysłu upewnił, że w najkrótszym czasie Rząd zajmie całą produkcyę papieru i ustanowi ceny maksymalne, jakoteż utworzy komisyę rozdzielczą, do której powołani zostaną przedstawiciele dzienników z całej Polski. Minister apeluje do wszystkich wydawnictw, aby możliwie doprowadziły do najwyższych oszczędności w użytkowaniu papieru.

Minister poczt przyrzekł również uwzględnić postulaty prasy i oświadczył, że uruchomienie telefonu międzymiastowego nastąpi w najkrótszym czasie. Przyjmowanie prenumeraty przez urzędy pocztowe także niebawem nastąpi. Wreszcie przyrzekł Minister Tołłoczko poprzeć żądania, tyczące obniżenia taryfy pocztowej dla dzienników.

Delegacya udała się następnie na posłuchanie do Ministra skarbu Grabskiego i kolei Bartla, którym przedstawiła również postulaty Zjazdu. Ministrowie z wielkiem zainteresowaniem wysłuchali życzeń, wyłuszczonych w obszernej dyskusyi przez red. Frylinga, Radwana i Siczyńskiego i przyrzekli wedle możności spełnić wszystkie żądania.

Prezydent Ministrów Skulski wyznaczył delegacyi posłuchanie na piątek o godz. 1 w południe.

POLACY!

Pamiętajmy o plebiscytach!

Datki przyjmuje Komitet Obrony Kresów Zachodnich, Lwów, plac Maryacki l, 10.

KRONIKA.

Lwów 18 maja 1920.

Kalendarz.

Sroda: 19 maja

Rzym. kat.: Piotra Cel.
Gr. kat.: Metodyja.
Słowiański: Krzesomyśla.

Wschód słońca o godzinie 4 minut 11 zachód słońca o godzinie 7 minut 46.

Temperatura o godzinie 12 w południe + 16 stopni.

— **Związek pracowników poczt**, telegrafów i telefonów nadsyła nam na podstawie uchwały członków Związku tekst pisma, które główny Zarząd Związku w Warszawie ogłosił w obronie Ministra poczt i telegrafów p. Tołłoczki. Główny zarząd zwraca uwagę na kampanię, która rozwinięta jest przeciw Ministrowi poczt i ostro ją krytykuje.

— **Zgromadzenie obywatelskie** mieszkańców dzielnicy IV. w sprawie rozwinięcia działalności do wzięcia jak najliczniejszego udziału naszej dzielnicy w subskrypcyi pożyczki państwowej odbędzie się dnia 22 maja 1920, o godzinie 6 wieczór w szkole wydziałowej męskiej im św. Antoniego.

Zaprasza się wszystkich, którym dobro Ojczyzny leży na sercu!

Za komitet: ks. Piotr Weredyński mp. proboszcz parafii św. Antoniego, Kazimiera Neumannowa mp., Romuald Kwiatkowski mp. dyrektor szkoły św. Antoniego, Julian Matauszek mp. kierownik Komisaryatu dziel. IV.

— **Prof. dr, Wiczkowski dla dziatwy lwowskiej**. Znany z obywatelskiej działalności prof. dr. Wiczkowski ofiarował bezinteresownie Pol. Komitetowi „Dzieci na wieś" miejsce w osobnym pawilonie sanatoryum w Hołosku Wielkiem na 100 dzieci w dwóch seryach po 50 przez wakacye, a oprócz tego stale 20 miejsc przez cały rok dla dziatwy zagrożonej gruźlicą.

— **Na flotę polską** na ręce Naczelnego Inspektora P. N. we Lwowie przysłano z Żółkwi 19 676 Mk. jako składkę powiatową. Kwota ta została na razie złożona w Banku krajowym, a następnie złożyć się ją ma w ręce odpowiedniego Komitetu.

— **Referat oświatowy Komendy miasta Lwów**, stwarzając Centralny Dom Żołnierza Polskiego w Izbie przemysłowej uprasza o łaskawe dostarczenie książek treści beletrystycznej, historycznej i powieściowej, które składać raczy publiczność w Referacie oświatowym ul. Wałowa l, 16 I. p., ewentualnie zawiadomi Referat oświatowy, który wyśle w tym celu upoważnione organa po odbiór.

— **Lwowska Dyrekcya kolei państwowych** komunikuje: Od 18 maja b. r. wprowadza się bieg bezpośredniego wagonu I. i II. klasy między Lwowem i Krynicą przez Sambor-Zagórz (odjazd ze Lwowa 22 30, przyjazd do Krynicy 19 45) i z powrotem (odjazd z Krynicy 9 40, przyjazd do Lwowa 7 00); równocześnie bezpośredni wagon II. i III. klasy między Lwowem, Rymanowem i Iwoniczem (odj. ze Lwowa 22 30), przyjazd do Rymanowa 9 47, przyj. do Iwonicza 10 02, z powrotem odjazd z Iwonicza 20 08, z Rymanowa 20·25, przyjazd do Lwowa 7 00.

— **Towarzystwo heraldyczne** odbyło dnia 7 maja o godz. 6·30 w sali dziekanatu lekarskiego na Uniwersytecie walne zgromadzenie, na którem po odczytaniu sprawozdania kasowego po końcu sierpnia 1914 r. przez radcę Chołodeckiego, uchwalono: 1. reaktywować agendy Towarzystwa, 2. wznowić drukowanie prac z zakresu heraldyki w formie wydawania „Rocznika heraldycznego", preliminując na razie wydawnictwo to na 300 egz., 3. spłacić resztę nakładu drukarni z doby przedwojennej i uporządkować wydawnictwa z lat ubiegłych, 4. podnieść składki członków na 50 marek pol. rocznie. Następnie wybrano w nowym składzie wydział Towarzystwa i komisyę rewizyjną na rok 1920.

— **„Rzeczpospolita" nie wyjdzie.** Korespondent warszawski *Ill. Kuryera Codziennego* donosi: Obliczone na wielką skalę i szeroko reklamowane wydawnictwo dziennika *Rzeczpospolita* nie dojdzie do skutku. Trzykrotnie już ustalano termin rozpoczęcia pracy, ostatni wyznaczono na wrzesień. Obecnie wydawnictwo *Rzeczypospolitej* zwolniło wszystkich zaangażowanych współpracowników, wypłacając im pensye do końca sierpnia.

— **Komenda miasta i placu** we Lwowie zawiadamia publiczność, że w dniach 19, 20 i 21 b. m. odbywać się będą zbiórki publiczne na dochód „Domu Żołnierza Polskiego".

Panie kwestujące zaopatrzone będą w legitymacyę oraz listy zatwierdzone przez Komendę miasta.

— **M. S. O. na prowincyi.** W Samborze odbyło się w dniu 13 maja posiedzenie obszernego komitetu organizacyjnego P. N. i M. S. O. przy współudziale delegata ze Lwowa i w obecności reprezentantów miejscowych władz państwowych i gminy. Do wybranego Komitetu wykonawczego P. N. weszli pp. inż. Ignacy Wawiórski powiatowy inspektor P. N. Leopold Juzwa i Józef Frankowski zastępcy, Jan Prokopek sekretarz, Ignacy Sekura skarbnik, Antoni Angielski delegat M. S. O., Józefa Błotnickiego, Jan Dębicki del P. O. N. i Maciej Łobos del. Kom. Org.

Dotychczas utworzono i wymusztrowano dwa plutony P. N. — Komitet wykonawczy przystąpi teraz do energicznej akcyi organizacyjnej w mieście i na wsi.

W Biskowicach wsi polskiej obok Sambora założył delegat P. N. ze Lwowa na wiecu masowym w dniu 13 b. m. pod przewodnictwem kanonika ks. Zięby miejscowy komitet P. N., do którego weszli z wyboru pp. ks. Antoni Zięba przew., Andryszczak sekretarz, Jańczyk inspektor P. N. Kostuś, Łyczkowski, Kuziej, Iwańczyszak i Anna Kopcinchowa.

— **Uznanie inowierców dla Ojca św.** Papież Benedykt otrzymał z Konstantynopola pomnik marmurowy ufundowany ze składek sułtana, książąt tureckich, chedywa Egiptu, patryarchy schyzmatyckiego, rabinów, banków w Konstantynopolu i wszystkich kół ludności wschodniej. Napis na pomniku brzmi: „Dobroczyńcy ludów bez różnicy narodowości i religii we wdzięcznem uznaniu Wschód".

— (h) **Olbrzymia kradzież w sklepie jubilerskim.** W sprawie milionowej kradzieży w sklepie jubilerskim p. Dąbrowskiej prowadzą śledztwo nadkomisarz Łukomski i Pisarski przy pomocy najzdolniejszych inspektorów i agentów policyjnych. Rzeczoznawcy Weich i Kowalczuk są zdania, że sprawcy dostali się do piwnicy drogueryi Sładewskiego, zrobili otwór w jednej ze ścian mającej tylko 15

cm. grubości i otworem tym dostali się do magazynu jubilerskiego, poczem weszli na parter. Tu dobrali się odrazu do tresoru kasy jubilerskiej, w którym przechowane były brylanty i przedmioty złote. Po zabraniu tych rzeczy, wyjęli sprawcy z kasy klucze do kasy drugiej, ogniotrwałej. Zabrali stamtąd 1 kg. monet złotych, całymi tuzinami złote łańcuszki, złote branzoletki, złote zegarki na skórce i na złotych branzoletkach, oraz całe szufladę z pierścieniami. Ponadto skradli 70.000 koron w polskiej pożyczce państwowej, 80 000 kor. w gotówce, kilkadziesiąt losów, również w kasie przechowanych, złodzieje nie tknęli.

Policya lwowska pracuje z wytężeniem wszystkich sił, by wyśledzić sprawców.

— (h) **Z sali sądowej.** Przed sądem okręgowym karnym toczyła się wczoraj rozprawa przeciw chłopom ruskim: Michałowi Mytiukowi, Piotrowi Kwiatkowskiemu, Iwanowi Hukowi, Michałowi Hukowi, Dymitrowi Dołhunowi, Antoniemu Przyszlakowi, Annie Przyszlakowej, Katarzynie Bułan, Annie Olearnik i Maryi Zachara oskarżonym o zbrodnię rabunku, uczestnictwa w nim, bądź też gwałtu publicznego albo kradzieży. W nocy na 1 grudnia dokonano napadu na dom Majera Fränkla. Sprawcy wśród krzyków: „hurra!“ siłą wyważyli drzwi poczem zbrojni w karabiny wtargnęli do mieszkania Zgasiwszy lampę, jeden z napastników uderzył tak silnie Fränkla w głowę, iż Fränkel padł na ziemię nieprzytomny. Tymczasem sprawcy napadu zrabowali mu dom, wyrządzając szkodę, obliczoną na 7 890 kor. Następnej nocy powtórzył się taki sam napad na dom Breitbartów. Cała rodzina Breitbartów, składająca się z pięciu osób, ułożyła się już do snu w jednym pokoju, podczas, gdy w drugiej izbie spał syn Izak Breitbart z żoną i trojgiem dzieci. Około godz. 1 po północy z okrzykiem „hura!“ napadło kilkunastu chłopów na domostwo Breitbartów i zaczęło kołami wywalać okiennice. Kiedy wszelako Berl Breitbart zagroził jednemu z napastników — Hukowi — siekierą, napastnicy cofnęli się. Na drugi dzień dowiedział się Breitbart, że chłopi we wsi planują napad na dom jego. Postanowił tedy wyjechać ze wsi do Sołomienic, gdzie spodziewał się znaleźć bezpieczne schronienie. Gdy wraz z rodziną siadał na sanie, usłyszał jakiś alarm. Czemprędzej tedy ruszył w kierunku na Dobrzany. W drodze jednak spostrzegł, że 12 ludzi, zbrojnych w karabiny i koła zagradza mu drogę Wobec tego Breitbart zawrócił z miejsca w nadziei, że uda mu się skryć w Putiatyczach. W tej chwili przyskoczyło do niego kilkunastu ludzi, którzy targnęli się czynnie na Breitbarta i jego rodzinę.

Breitbartowie pobici ledwie zdołali uratować życie ucieczką, a wówczas napastnicy rzucili się na sanie, z których zrabowali cały dobytek, na nich znajdujący się, a następnie udali się do wsi i zrabowali całe gospodarstwo Breitbartów.

Tak przedstawiałyby się fakty najważniejsze, objęte aktem oskarżenia, którym obwinieni przesłuchani energicznie przez przewodniczącego trybunałowi, s. o. Fidę, przeczą, popadając często w sprzeczność z samymi sobą.

Wszyscy oskarżeni podają, że celem właściwym tych napadów było wypędzenie żydów ze wsi.

Dzisiaj odbywa się w dalszym ciągu przesłuchanie świadków a wieczorem zapadnie wyrok.

— **Komitet organizacyjny „Tygodnia dzieci T. O. M.“** zawiadamia na liczne zapytania z prowincyi, że afisze, listy i znaczki zbiórkowe rozesłał już do wszystkich komitetów miejscowych w przesyłkach pospiesznych poleconych. O ile liczba znaczków zbiórkowych byłaby niewystarczająca, należy ją uzupełnić znaczkami miejscowego wyrobu kwiatami i t. d.

— **Walne zgromadzenie Towarzystwa Bursy im. św. Wojciecha** we Lwowie odbędzie się w piątek 21 b. m. o godz. 4 po południu w lokalu przy ul. Zimorowicza l. 4, I p. z porządkiem dziennym statutowo określonym. W razie braku kompletu odbędzie się powyższe zgromadzenie w tymże samym dniu o godz. 4·30 przy udziale tej liczby członków, jaka się do uchwał porządku dziennego zbierze.

Notatki literacko-artystyczne.

Repertuar Teatru miejskiego.

We wtorek 18 maja o godz. 7 „Rigoletto“ opera w 3 akt. z prologiem Verdi'ego. Występ gościnny Konst Krugłowskiego (na ogólne żądanie).

We środę 19 maja o g. 7 wieczorem „Południca“, dramat w 3 aktach L. Staffa.

We czwartek 19 maja o godz. 7 wiecz. „Księżniczka czardasza“, operetka w 3 akt. E. Kolmana.

W piątek 21 maja o godz. 7 wiecz. „Carmen“, opera w 4 akt H. Meilhaka i L. Halevy'ego, muzyka J. Bizet'a (wznowienie) z pp. Green, Marynowiczówną, Lipowską, Ign. Mannem, Okońskim, Sieroszewskim, Niedzielskim i Schmidem.

Słowacki Juliusz. „Genezis z Ducha“. Wydał i oryginalnymi drzeworytami przyozdobił Jerzy Hulewicz. Nakład Spółki wyd. „Ostoja“. Poznań 1918, fol o, str. 53 + 3 nlb.

Ogłoszona po raz pierwszy drukiem w roku 1871 „Genezis z Ducha“, którą Słowacki uważał za pismo najsolniejsze ze wszystkich, jakie kiedykolwiek napisał, doczekała się w ostatnich latach szeregu wydań, między innemi wzorowej edycyi, dokonanej przez Wincentego Lutosławskiego. Obecnie przybywa do literatury o Słowackim nowe wydanie „Genezis z Ducha“, zasługujące na wyróżnienie ze względu na niezwykle piękną i artystyczną formę zewnętrzną, w jaką je zaopatrzono. Jestto prawdziwy druk bibliofilski, wytłoczony mimo ciężkich obecnych warunków wydawniczych, na doskonałym papierze, odpowiednio dobranemi, pięknie skrojonemi czcionkami. Nie jest wydaniem krytycznem, naukowem w ścisłem tego słowa znaczeniu, wydawca p. Jerzy Hulewicz podaje tylko sam tekst, bez objaśnień, z tą innowacyą, że wprowadził w utworze podział na 17 rozdziałów, ułatwiających lekturę. W ogólności oryginalny graficzny układ książki obmyślił sam wydawca, on też przyozdobił wydanie oryginalnymi drzeworytami, odpowiadającymi treści. Interesujące to wydanie ukazało się w ilości 1000 egzemplarzy, każdy podpisany jest przez wydawcę.

Dr. Wihtor Hahn

Obywatele rękodzielnicy

subskrybujcie

5% Polską Pożyczkę Państwową

Sekretaryacie Izby rękodzielniczej.

Rafael.

(Dokończenie).

Piniński świetnie parówał Rafaela do pszczoły, która skrzętnie zbiera z obcych i różnych kwiatów pyłek na otrzymanie miodu. Tak samo Rafael owe pierwiastki zebrane u innych przetwarza na dzieło własne, często doskonalsze od wzorów.

Jeśli — wywodził znakomity prelegent — mianem geniuszów w sztuce obdarzamy przedewszystkiem tych artystów, co błyszczą oryginalnością koncepcyi i samoistnie nowe torują drogi, zaś talentem nazywamy dar przyswajania sobie i przetwarzania obcych wpływów, to Rafael nie należy do najwyższych geniuszów w sztuce. Leonardo, Michał Anioł, Rembrandt, Rubens i Velasquez go prześcigają. Talentu jednak większego ponad niego próżno by szukać, bo daru zebrania od innych wszystkiego co najlepsze i sharmonizowania, przyswojenia sobie oraz zachwycającego zlania obcych wpływów nikt w równym stopniu już on nie posiadał. Sztuka Rafaela — mówił dalej Piniński — to jakby bukiet z obcych co prawda po części złożony kwiatów, lecz w nieporównanie piękną i doskonale ułożoną całość, który przez mistrzowstwo układu zapomnieć nam każe, iż piękno swe nie własnym tylko ma do zawdzięczenia inspiracyom.

Były w sztuce malarskiej potężniejsze duchy, pojętniejszego natomiast, większym darem adoptacyi, większą dozą harmonii, równowagi i doskonałości smaku obdarzonego artysty chyba że nie było nigdy.

A to wszystko stworzył artysta, który umarł, mając lat 37! Inni w przeciągu tak krótkiego czasu zaledwo zdołają z uczniów wyróść na samoistnych twórców, z mozołem wytworzyć sobie pewną artystyczną indywidualność, podczas gdy mistrz nasz przebył w tym czasie aż trzy odrębne fazy rozwoju, dochodząc w każdej do wirtuozowskiej perfekcyi. Nie zaślepiając się tedy bezgraniczną i bezkrytyczną admiracyą możemy właśnie w Rafaelu upatrywać najdoskonalszy typ artysty włoskiego Odrodzenia, reprezentanta owej najbujniejszej w dziejach sztuki i kultury epoki, kiedyto w dwóch tylko miastach włoskich stworzono w latach 20 dla rozwoju sztuki i kultury więcej, niż inne narody od początku dziejów po dzień dzisiejszy.

Piniński przystąpił następnie do ścisłego rozbioru trzech epok rozwoju twórczości Rafaela, o każdej z nich mówiąc wyczerpująco, a zawsze ujmująco i pięknie.

Omawiając typ Madon Rafaela prelegent doskonale podkreślił, że w tych obrazach mistrza Matka ma dużo gracyi i wdzięku lecz zarazem spokój i umiarkowanie, namiętnie nigdy nie pieści swego Bambina, kocha je spokojnie, nawet dość często chłodno.

Doskonałe swe uwagi, poparte demonstracyami na świetlnych obrazach zakończył Piniński zaznaczeniem ile my Polacy zawdzięczamy wpływom italskiego Renesansu i zakończył wyrażeniem nadziei, że jeśli cenić będziemy relikwie dzieł sztuki i nie wyrzekniemy się dawnych ożywczych duchowych tradycyj, lecz je umocniać będziemy, przetrwamy dzisiejsze przesilenie, oprzemy się grożącemu zdziczeniu i spełnimy nasze zadanie historyczne, którem jest uchronić przed zniszczeniem i rozszerzać ku wschodowi wszelki wyższy i szlachetniejszy rozwój duchowy ludzkości.

Gorącymi długotrwałymi oklaskami dziękowano Pinińskiemu za piękną jego prelekcyę, którą warto powtórzyć dla szerszych warstw. *(as)*

Ćwierćwiekowy jubileusz lwowskiego Wydziału lekarskiego.

Wydział lekarski Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie wydał następującą odezwę:

W bieżącym roku Wydział lekarski Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie rozpoczyna drugie ćwierćwiecze swego istnienia. Okres to niewątpliwie zbyt jeszcze krótki, aby dawał podstawę do szczytnego obchodu jubileuszowego. Mimo to jednak godzi się uczynić przegląd tych podstawowych młodzieńczych lat Wydziału, znaleźć w rozpatrzeniu przeszłości dojrzałe owoce zasług a na przyszłość podnietę do dalszej działalności. Tem więcej wskazanem jest zwrócenie uwagi szerszych sfer naszego społeczeństwa na działalność Wydziału lekarskiego, że tenże jako część kresowego Uniwersytetu świadczy ze swej strony o żywotności i posłannictwie dziejowem tej uczelni i to w chwili gdy ze strony niektórych czynników kwestyonowaną jest organiczna łączność ziemi Cieszyńskiej z Polską

W uznaniu potrzeby wykazania znaczenia polskiej medycznej szkoły na kresach Rzeczypospolitej, Wydział lekarski postanowił — choć w skromnym zakresie — upamiętnić rozpoczęcie drugiego ćwierćwiecza swego istnienia, schodzącego się z odrodzeniem Ojczyzny, przez urządzenie obchodu, na który najuprzejmniej zaprasza.

W program obchodu wchodzą:

1. Akademia w sali nowego gmachu Uniwersyteckiego.

2. Odsłonięcie popiersia ś. p. prof. dr. Henryka Kadyi'ego pierwszego profesora i jednego z głównych budowniczych Wydziału lekarskiego w Instytucie anatomicznym.

3. Wydanie pamiętnika jubileuszowego z historyą Wydziału i zbiorem prac naukowych.

4. Zjazd poświęcony organizacyi nauki lekarskie w Polsce. Obchód odbędzie się w pierwszy dzień Zielonych Świąt przed południem t. j. dnia 28 maja 1920. Zjazd rozpoczęty tego samego dnia po południu, trwać będzie i przez dzień następny. Bliższe szczegóły, a między innymi i dokładny program Zjazdu podane zostaną później.

Zapraszając najuprzejmiej do wzięcia udziału w tej uroczystości, Wydział lekarski zwraca się równocześnie do osób z poza Lwowa z prośbą o rychłe zgłoszenie swego przybycia i podanie życzeń co do przygotowania mieszkania, co Komitet organizacyjny z całą gotowością załatwi. Komitet zajmuje się również udogodnieniami w podróży powrotnej.

Za Wydział lekarski i Komitet organizacyjny
prof. dr. *W. Sieradski*
tcz Dziekan

POLACY WE WŁOSZECH.

Dnia 1 marca od 9 rano rozpoczęłam swoje wędrówki po szpitalach, udając się przedewszystkiem do szpitala politycznego więzienia „Salez“ położonego na najwyższym punkcie miasta.

Szpital ten, mieści się w budynku po umysłowo chorych, otoczony straszliwymi murami, zamknięty wrzeciądzami i kratami ze strażą u każdych drzwi. Jest to obecnie cuchnące więzienie, w którem wegetują chorzy jeńcy rozmaitych narodowości zabrani na froncie austryackim. Do lekarza dyżurnego, który mnie odprowadzał, zauważyłam głośno, że warunki sanitarne pozostawiają bardzo wiele do życzenia. Powietrze zimne, wilgotne, kloaczne, wnętrza sal długich, czarne, szare, ponure i brudne. Pościel nie zmieniana dawno Okna zakratowane, pomimo przepaścistej wysokości. Lekarz twierdzi, że Polaków nie ma, motywując tem, że Polacy przestali już być jeńcami i że bywają odsyłani do szpitali obozowych. Ze względu jednak że nieznajomość języka, tak polskiego jak niemieckiego myliła czujność władzy, postanowiłam pomimo zapewnień lekarza przejść wszystkie sale. Na łóżkach leżą widma ludzkie, ciche, beznadziejne, bez głosu, w milczeniu przeżywając najstraszniejsze dnie swojej niedoli Pytam głośno czy są Polacy. Cisza! nikt nie odpowiada. Doktór wzywa ich do odpowiedzi, ale wszyscy milczą. Wystarczyło mi spojrzeć na wnętrze tych strasznych sal, ażeby zrozumieć beznadziejną apatyę tych, których los tam zapędził. Po kilku długich chwilach jakiś głos jak z pod ziemi oznajmia obecność Polaka. Po kilku długich chwilach jakiś głos jak z pod ziemi oznajmia obecność Polaka Podchodzę ku łożu w kącie na którym leży bezzębny łysy starzec trzęsący się w febrze.

Polak?

Tak, brzmi sucha krótka odpowiedź.

Co wam?

Zimnica.

Skąd?

Z pod Oświęcimia.

— Ile macie lat?

— Trzydzieści ośm!

Zdumienie moje nie miało granic. Miałam przed sobą starca lat siedmdziesięciu. Takich było kilku. W miarę jak pytałem o Polaków tu i ówdzie odzywały się głosy „ja proszę pani“ podchodzę, pytam słów parę, ukrainiec(!) Dziwna rzecz, że wszyscy ukraińcy a było ich kilkudziesięciu zapierali się swej narodowości, starając usilnie przekonać mnie o swem polskiem pochodzeniu, a to celem jaknajszybszego wydobycia się się z niewoli. Czujność moja nie, dopuściła do pomyłki i mimo wszelkich sposobów ze strony ukraińców ażeby mnie zmylić, znalazłam naszych tylko pięciu. Biedacy, byli tak beznadziejni, tak zwątpieni, że musiałam wiele słów użyć ażeby ich przekonać, że dnie ich niedoli skończyły się a pobyt w „Salez“ jest tylko kwestyą kilku najbliższych dni. Zwróciłam się zatem do lekarza z prośbą ażeby ile możności, jaknajszybciej odesłano ich do szpitala w Sparanize gdzie chorzy są tylko Polacy. Ponieważ wyrobiłam sobie pozwolenie prowadzenia ich po mieście, więc dnia następnego zgłosiłam się do szpitala po naszych więźniów, jakież było jednak moje zdziwienie gdy lekarz pokazał mi dokument, świadczący o przeniesieniu trzech chorych do Sparanize, dwóch innych obłożnie chrych na malaryę, nie mogło wydalać się ze szpitala. Doktór zapewnił mnie, że do trzech dni, gdy się im polepszy, zostaną odesłani również do Sparanize. W dalszym ciągu zwiedzanie innych szpitali, nie wydało żadnych rezultatów. Mimo, że w zarządzie każdego szpitala zapewniano mnie, że Polaków nie ma, nie ustąpiłam, lecz kategorycznie żądałam wpuszczenia mnie do sal. Istotnie w czterech nie znalazłszy Polaków, w dalszych innych na zapewnienie Zarządów nie szukałam już więcej, tembardziej, że miałam przed sobą szpitale w okolicach Neapolu do zwiedzenia. W Neapolu ze względu na olbrzymie odległości, wędrówka po szpitalach, w godzinach na to przepisanych trwała dni trzy.

Przez cały mój pobyt w Neapolu pogodę miałam wspaniałą, korzystałam też z każdej wolniejszej chwili i wychodziłam nad morze Pewnego dnia gorąco było tak dotkliwe, że postanowiłam wykorzystać zaproszenie barkarza i przejechać się po zatoce. Wsiadam więc do uskrzydlonego białymi żaglami motyla i powoli, lekko posuwam się na pełne wody po przepaścistych głębiach zielono, modrego morza, skąd roztacza się przedemną czarujący widok na zatokę i różowe podnóże Wezuwiusza. Morze opalizuje jak mieniące kryształy z Murano, przechodząc kolejno wszystkie barwy drogich kamieni. Zatoka w dali zasnuta delikatną tka-

niną mgieł podnoszących się z morza zamienia się w złocistą bajkę, złożoną z poematów najczarowniejszych will patrycyatu Neapolitańskiego. Dokoła mnie pierścieniem białe łodzie, w nich ciekawsi na nieznanego „forestiere“ z północy poznawszy znany im już znak polski orła, rzucając pod adresem Polski entuzyastyczne Eviva! a z niem deszcz wiosennych fiołków, padających gęsto do mej łodzi. Żyłam przez parę chwil jak w bajce, w której pachniała wiosna, drgało milionami iskier morze w gloryi słonecznych wibrów, przestrzeń przesycała wilgoć unosząca się ze słonych głębin. Piłam z olbrzymiego kielicha natury czar iżący z szafirów i błękitów otoczona rozkoszną jakąś pieszczotą przechodząc najwyższą moc zachwytów.

Minął krótko trwający sen o „Złotej Królewnie“, prysnęła bańka z pryzmatu, utonęły w wieczności niepowrotne godziny rozkosznych przeżyć piękna między błękitami a turkusem

Po powrocie do domu zastałam zaproszenie na ślub do sąsiadów moich gospodarzy. Wydawano za mąż córkę. Zaproszenie ze względu na ciekawość zwyczajów przyjęłam bardzo chętnie. Gości zaproszonych moc oczekiwało w salonie na akt, który urzędownie miał się odbyć w obecności syndyka miasta i jego urzędników. Panna młoda w jasnej *ivoir* sukni przyjąwszy ramię narzeczonego, przeszła wraz z gośćmi do przeznaczonego na akt ten pokoju.

Ceremonia ślubu cywilnego trwała bardzo krótko, poczem goście wrócili do salonu, oczekując młodej pary. Tymczasem panna młoda weszła w całym swym dziewiczym majestacie w białej powłóczystej sukni z olbrzymim welonem zasuniętym na twarz, dwóch małych paziów niosło tren za nią, za nimi rodzina parami, za rodziną goście. Zdziwienie moje wzrosło gdy cały ten weselny korowód zatrzymał się w ogromnej sali przerobionej na kaplicę. Przed jaśniejącym od jarzących świec ołtarzem prałat w bogatych tunikach i drogocennej kapie oczekiwał państwa młodych. Tem razem ślub trwał niezmiernie długo, a przedłużała go przemowa monsignora. Po ślubie przeszli wszyscy do salonu i tu państwo młodzi poczęli roznosić pomiędzy weselnych, confetti (smażone w karmelu migdały) w srebrnych koszyczkach. Po confetti następowały lody wszelakiego gatunku, potem ciasta, likiery, czarna kawa i wino przednich gatunków. Wśród tego państwo młodzi tańczyli przy złożonej muzyce niezmordowanie.

Na zapytanie, dlaczego ślub kościelny odbył się w domu, odpowiedziano mi, że ze względów ekonomicznych, a co w dzisiejszych drogich czasach staje się koniecznością. Slabem w domu, para młoda zaoszczędza sobie sumy wydawane na powozy, usługę i dekoracyę kościoła co w Neapolu zwłaszcza ze względu na zwyczaje pochłania moc pieniędzy. I słusznie mają korzystając z praktycznego wojennego prawa.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Bronisława Rychter Janowska.

Z ostatniej chwili.

Uroczyste nabożeństwo z okazyi zwycięstw.

(z) Dzisiaj o godz. 11 przed południem, staraniem zarządu miasta, odbyło się uroczyste nabożeństwo w kościele Archikatedralnym, z okazyi sukcesów oręża polskiego na wschodnim froncie.

W podniosłym nastroju nawy katedry wypełniła publiczność po brzegi, tak, że wiele osób musiało zająć miejsca przed kościołem. Przed głównym ołtarzem zajęli miejsca przedstawiciele władz wojskowych i cywilnych, cechy i korporacye ze sztandarami.

Przed kościołem ustawiono kompanię honorową.

Dzisiejsze nabożeństwo złączyło się z chwilą uroczystego powrotu Naczelnego Wodza do Warszawy.

Telegramy P. A. T.

Ewakuacya miast nadreńskich.

Nauen. W poniedziałek rano ewakuowano Frankfurt n/M. i inne miasta nadreńskie. Dla zabezpieczenia ewakuacyi zażądano zakładników i kaucyi 1,000 000 Mk.

Przeciw gwałtom.

Łódź. Przedwczoraj odbył się tu wiec protestujący przeciw gwałtom na terenach plebiscytowych, przy udziale około 100 000 osób. Uchwalono rezolucyę, domagającą się ustalenia terminu głosowania, sprawiedliwego i równomiernego traktowania ludności polskiej, rozwiązania sicherheitswehru, usunięcia z terenów plebiscytowych wrogo zachowujących się urzędników niemieckich, ewentualnie i czeskich. Zebrani upoważnili prezydyum wiecu do wysłania telegramu do Rządu Polskiego, aby ten zwrócił się do komisyi międzysojuszniczej celem ochrony ludności polskiej od gwałtów niemieckich i czeskich. Wiec zakończył się odśpiewaniem „Roty“.

Z Gdańska.

Gdańsk. Przy wczorajszych wyborach do Zgromadzenia konstytucyjnego wolnego m. Gdańska, oddano około 160 000 głosów na ogólną liczbę 208.700 uprawnionych do głosowania. Głosowało zatem 72 prc. Lista narodowo niemiecka otrzymała 42.000 i zdobyła 34 mandaty, socyaliści większości 23 000 i 19 mandatów, niezawiśli socyaliści 26 000 i 21 mandatów, wolne zjednoczenie gospodarcze 14.000 i 12 mandatów, centrum 21.000 i 17 mandatów, demokracya niemiecka 13.000 i 10 mandatów, Polacy 9400 i 7 mandatów. Brak wprawdzie wykazów jeszcze z 31 małych miejscowości, ale one nie zaważą na szali. Z listy polskiej wybrano: dr. Kubacz, Wojciech Jedwabski, sekretarz Związku zawodowego Polaków, Benedykt Panecki. lekarz, Stanisław Hunet. kupiec, Dyonizy Grabelski, inżynier i Bronisław Budzyński, kupiec.

Ile Niemcy zapłacą?

Wiedeń. B. K. Radio z Waszyngtonu. Lloyd George i Millerand zgodzili się na wysokość odszkodowania ze strony Niemiec w wysokości 90 miliardów marek w złocie, płatnych w 30 ratach rocznych.

Rada Ligi Narodów.

Lyon. Radio. Rada Ligi Narodów odbyła w Rzymie w sobotę wieczorem swoje pierwsze publiczne posiedzenie. Prezydent Rady Tittoni zaznaczył w przemówieniu, że Rada oczekuje jeszcze odpowiedzi Wilsona w sprawie Armenii Da Cunha, przedstawiciel Brazylii zażądał, aby Liga Narodów utworzyła międzynarodowy rząd dla zwalczania handlu białymi.

Wiedeń. Giełda z 17 maja 1920 r. Renta majowa 98·50, Austr. renta koronow. 99·50 Austr. renta lutowa 94·50, Węgierska renta koronowa 120·—, Losy tureckie 1850, Pryorytety kol. poł. 1140, Anglo-Bank 805, Bank-Verein 899, Boden-Credit-Anstalt 2150, Austr. Zakład kred. 1108, Bank depozytowy 922, Länder-Bank 1122, Merkur 985, Unionbank —·—, Bank obrotowy 705 Živnostenska Banka 1625, Kolej półn. 11700·— Kolej południ. 629·—, Kolej lwowsko czerniowiecka 1875, Aust koleje państwowe —·—, Węgierskie koleje państwowe —·—, Alpiny 4100, Berg ad Huttuen 95·50. Krupp 1689, Poldihuette 2740, Prager-Eisen 7500 —, Rima 3420, Skoda 2820, Zieleniewski 1570, Apollo 4350 —, Fanto 16200 —, Gal. Karpaty 11150 —. Galicia 18300·—. Schodnica —·—.

Składki na Górny Slązk.

Na ręce przewodniczącego wydziału Stowarzyszenia urzędników i funkcyonaryuszy Administracyi politycznej we Lwowie radcy Namiestnictwa dr. Bronisława Kwiatkowskiego wpłynęły w dalszym ciągu na rzecz pomocy dla ofiar górno-śląskich następujące składki:

(Ciąg dalszy).

Helena Kupferberg 10 kor., Saba Tranówna 10, Boruch Goldenberg 10, Eistock 10, Sabina Körner 20 Feiga Klinghofferówna 10, Brenia Schiffmann 10 Zuzanna Grauerowa 10, Józef Wolańczyk 10, Antoni Rumanstofer 20, Helena Greifówna 10, Matylda Landsówna 10, Helena Tarnowska 8, Stefania Senyszynowa 10 Zofia Zakrzewska 10, Jadwiga Andryszczakówna 10, Wiktorya Andryszczakówna 10, Sara Brosilstein 20, K. Kawecki 10, Marya z Turskich Fischerowa 21, Błas 10, N. N. 10, S. Rechiczowski 20, S. Barakorsch 20, Kuhmeckern 20, Kobkower 20 Abraham Baruk 20, Helena Kałaczyńska 20, Anna Tiegermanowa 20, Kałaczyński 20, Ludwika Łobosówna 20, Oharowa 10, Anna Turteltaubówna 20, Stanisław Zyblikiewicz 10, Rozalia Kreissberg 10, Mendel Himmel 20, Stanisław Zgud 10, Schikulaska 10, Augusta Fleckerówna 20, Franciszek Wolfer 10, Józef Wiśniewski 10, Janina Swiderska 10, Zofia i Marya Namaczyńskie 20 Marya Kuerowiczówna 55, Elżbieta Brewkówna 10 Julia Dragonówna 2. Janina Chlebińska 10, Ludwik Krzemień 20, Helena Urbanowicz 40, Henryk Maszowski 10, Maurycy Friedmann 10, Eugeniusz Knauer 20 Jaworczykowski 10, Jackowski 10, Jan Scherff 10, Słupski 3, Juzwa 3, Burdowicz 3, Fichmanówna 10, Schor 20.

Naczelny i odpowiedzialny redaktor:
STANISŁAW ROSSOWSKI

NADESŁANE.

Za tę rubrykę Redakcya nie bierze odpowiedzialności:

Zakład dentystyczno-techniczny
Leopolda Rottera
Lwów, pl. Smolki 5 (Kino Marysieńka).

Edmund Żychowicz
Architekt konc. budowniczy
we Lwowie, Zyblikiewicza 8.
WYKONUJE PLANY, ORAZ ROBOTY WCHODZĄCE W ZAKRES BUDOWNICTWA WE LWOWIE I NA PROWINCYI.

Zakład dentystyczno-techniczny
FRANCISZEK GLASGAL
Lwów, Sykstuska 2.

Bielizna dla pań i panów oraz kompletne wyprawy ślubne także z dostarczonego materyału w
Krajowej Fabryce Bielizny
SZYMONA RADA
Lwów, ulica Słowackiego L. 2.

†

Z Wojakowskich
Julia Łopuszańska

zmarła po ciężkich cierpieniach, zaopatrzona św. Sakramentami, dnia 16 maja 1920 r.

Odprowadzenie zwłok Zmarłej odbędzie się we wtorek dnia 18 maja 1920 r., o godzinie 4-tej po południu z kaplicy Boimów na cmentarz Łyczakowski, na który to smutny obrzęd zapraszają synowie, brat, zięć i wnukowie krewnych i przyjaciół.

Nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. Zmarłej odbędzie się we środę dnia 19 maja b. r. o godzinie pół do 10 rano w kościele św. Maryi Magdaleny.

Osobnych zawiadomień nie rozsyła się.

Baronowa Orozy. 54)

NIEUCHWYTNY BIEDRZENIEC.

(Z angielskiego).

(Ciąg dalszy).

A jakże cierpieć będzie jego serce i duma, gdy nie wolno mu będzie nawet spróbować ocalenia jej, skoro grozi ono śmiercią drugim! — drugim! zawsze drugim!

O, gdyby wiedziała przynajmniej, czy on już wylądował w Boulogne! Znowu przypomniała jej się wizya w przystani: jego potężna postać, widziana na mgnienie oka w tłumie i ścisku!

Gdy tylko znajdzie się w mieście usłyszy proklamacyę lub przeczyta jej ogłoszenie na każdym publicznym budynku i dowie się, że ona była na tyle szaloną i puściła się za nim, że dostała się do więzienia, a on nie może nic zrobić, by ją uratować.

Cóż wówczas uczyni? Marguerita na samą myśl, przycisnęła rękoma serce: doznawała wprost męki fizycznej. Jedyną jej nadzieją było, że może to są zapowiedzi śmierci! O, jakże pożądanem byłoby to proste rozwiązanie sprawy!

Księżyc wyjrzał z poza zasłony chmur, które ocieniały go tak długo; z uśmiechem zaczął obrysowywać, srebrne linie naokoło wież i blanków, chmurne zarysy Beffroi i te kamienne mury, które zdawały się zamykać w sobie jakby olbrzymi cmentarz.

Łagodny powiew zaszumiał w starych, sękatych drzewach na południowych wałach, powiew podobny westchnieniu zamierającej nadziei.

Cóż mógł Percy uczynić? Ręce miał związane i będzie musiał patrzyć bezczynnie na okropną śmierć ukochanej kobiety.

Pochwyciwszy go raz, nie będą go więzić długo: nie potrzeba śledztwa, zwlekania, ani żadnych formalności. Doraźna egzekucya o świcie na placu publicznym, warczenie bębnów, ogólne święto narodowe, dla uczczenia tego wielkiego dnia i genialny człowiek przestanie żyć szlachetne serce zamilknie na zawsze, podczas gdy cały naród chlubić się będzie jego śmiercią.

— Spijcie obywatele Boulogne! wszystko jest w porządku! — Straż nocna zastąpiła miejskiego wywoływacza. W murach miejskich panował spokój: mieszkańcy mogli spać bezpiecznie, dobrotliwy rząd czuwał nad ich snem.

Ale w wielu oknach miasta świeciło się, a tuż obok na zakręcie ulicy jakaś gromadka ludzi musiała się zebrać naprzeciw bramy prowadzącej na podwórze fortecy Gayole. Marguerita chwytała uchem nieustanny gwar głosów, gniewnych a groźnych a raz nawet zakrzyknięto głośno: „Szpiegi angielskie!“ i „na latarnię!“

— Obywatele Boulogne pilnują skarbów Francyi!“ — wyjaśnił obojętnie Chauvelin, zaśmiawszy się znowu krótkim, okrutnym a pozbawionym wesołości śmiechem.

Wówczas otrząsnęła się z martwoty: nie pamiętała już, jak długo stała tam przy otwartem oknie, lecz nagle zdjęła ją obawa, że ten człowiek widział głębię jej rozpaczy i upajał się nią.

Wyprostowała swą prześliczną postać, odrzuciła dumnie małą główkę w tył i spokojnie podeszła do stołu, gdzie Chauvelin zdawał się być zatopiony w przeglądaniu papierów.

— Czy ta rozmowa skończona? — zapytała spokojnie i bez drżenia w głosie — Czy mogę już odejść?

— Kiedy pani chce — odparł z ironiczną uprzejmością. Patrzał na nią z widocznem upodobaniem, bo istotnie była bardzo piękna w tej chwili: wielka w tej postawie ropacznej dumy. Człowiek, który zadawał jej tortury duchowe przez całe pół godziny, cieszył się teraz z jej nieszczęścia, którego wyrazu cała siła woli nie mogła usunąć z jej oblicza.

— Czy chce mi pani uwierzyć, Lady Blakeney, że nie żywię osobistej niechęci do pani lub jej męża? Czyż nie oznajmiłem pani, że nie pragnę jego śmierci?

— Ale ma pan zamiar wysłać go na gilotynę, skoro tylko dostanie go pan w swe ręce.

— Wyjaśniłem pani sposoby i środki, którymi rozporządzamy, aby się upewnić, że dostaniemy w swe ręce Czerwonego Biedrzeńca. A gdy raz się to stanie, to już będzie tylko od niego zależeć, czy ma iść na gilotynę, czy na pokład swego yachtu w towarzystwie pani.

— Chce pan dać Sir Percy'emu możność wyboru?

— Rozumie się

— I ofiarować mu życie?

— Oraz życie jego czarującej żony.

— Wzamian za co?

— Za jego honor.

— On odmówi.

— Zobaczymy.

Dotknął dzwonka stojącego na stole i po kilku sekundach drzwi się rozwarły, a żołnierz, który tu przyprowadził Margueritę, wszedł do pokoju.

Rozmowa była skończona. Doprowadziła do celu. Marguerita wiedziała obecnie, że nie wolno jej było nawet myśleć o ucieczce, lub o ocaleniu ukochanego człowieka.

O propozycyi Chauvelin'a dotyczącej honoru Percy'ego nie śmiała nawet wspominać: a była zbyt dumna, by domagać się dalszych objaśnień.

Chauvelin powstał i złożył jej głęboki ukłon, gdy przeszła przez pokój i minęła go. Żołnierze otoczyli ją i poprowadzili znowu przez ciemne korytarze z powrotem do jej celi.

(Ciąg dalszy nastąpi).

OGŁOSZENIA URZĘDOWE.

Licytacye.

C. 363/19 (6). Na żądanie Antoniego i Reginy Jaglarzów Bierzanowie odbędzie się dnia 26 maja 1920 o godzinie 10 przed południem w biurze Nr. 14 Sądu niżej wymienionego, licytacya realności l. h. 128 księgi gruntowej gminy Bierzanów, składającej się z domu, brogu i gruntów.

Najwyższa cena wynosi 24 000 koron, poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku. Warunki licytacyjne odnoszącej się do tej nieruchomości i dokumenta może każdy mający chęć kupna, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie poniżej wymienionym biuro Nr. 12.

Sąd powiatowy, Oddział III.

Wieliczka, dnia 11 kwietnia 1920. (4603)

Rozmaite obwieszczenia.

Prez 10 368/20 Notaryusz Julian Janicki przeniesiony ze Żmigrodu do Andrychowa zakończył urzędowanie w Żmigrodzie w dniu 28 maja 1920, a obejmuje urząd notaryusza w Andrychowie w dniu 31 maja 1920.

Sąd apelacyjny.

Kraków, dnia 10 maja 1920. (4417 2—3)

C. VII. 164/20/1. Przeciw niewiadomemu z miejsca pobytu Wasylowi Jurmanowi wniesiony został przez Aksanę ze Słobodzianów Kołomyjczuk, żonę Michała, w Horodnicy pozew o unieważnienie kontraktu kupna i sprzedaży. Na podstawie tego pozwu wyznaczono audyencye do ustnej rozprawy na dzień 28 maja 1920 o godz. 9 przed południem biuro Nr. 24 tut. sądu. Celem strzeżenia praw pozwanego ustanawia się dr. Rubla, adwokata w Horodence, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie pozwanego w powyższej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo tak długo dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd powiatowy, Oddział VII.

Horodenka, dnia 6 maja 1920. (4497)

C. I. 158/20/1. C. I. 159 20/1. Przeciw niewiadomym z miejsca pobytu Naśki i Marani Jacyszyn przedtem w Dworcach zamieszkałych, wniesionym został do sądu powiatowego w Mostach wielkich przez Kseńkę Biłecką zam. Seniuk i Martę Biłecką zam. Denys rolniczek z Dworzec pozew do lcz. C. I. 158/20 o zniesienie współwłasności realności whl. 66 gminy Dworzec i do lcz C. I. 159/20 o zniesienie współwłasności realności whl. 67 gminy Dworce. Na podstawie pozwu wyznaczoną została ustna rozprawa na dzień 25 maja 1920 o godz 8 rano sala Nr. 6. Celem strzeżenia praw tychże ustanawia się p. dr Ignacego Kamma adwokata w Mostach wielkich kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie powyższych w rzeczonej sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo, dopóki w sądzie się nie zgłoszą lub pełnomocnika nie ustanowią.

Sąd powiatowy Oddział I. 1—2

Mosty wielkie, 24 kwietnia 1920. (4604)

Cg. I. a. 89/20/1. Przeciw Natanowi Försterowi którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do sądu okręgowego w Nowym Sączu przez Szymona Jarosza w Dobrej pozew o zapłatę kwoty 2 500 koron zpn. Na podstawie pozwu wyznaczono pierwszą audyencyę na dzień 11 maja 1920 o godz 9 30 rano sala rozpraw Nr. 97. Celem strzeżenia praw pozwanego ustanawia się p. Jana Lacha, wójta w Dobrej ad Limanowa, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie pozwanego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd okręgowy, Oddział I.

Nowy Sącz, dnia 15 marca 1920. (4457)

C. XI. 37/20 (5). Przeciw Maryi z Buckspannów Wasserlaufowej, której miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do sądu okręgowego w Nowym Sączu przez Benjamina (Bernarda) Wasserlaufa w Nowym Targu pozew o oddanie ruchomości z p. Na podstawie pozwu wyznaczoną została I. audyencya na dzień 21 czerwca 1920 o godz. 9 przed południem w tut. sądzie biuro Nr. 97 sala rozpraw II. piętro. Celem strzeżenia praw p. Maryi z Buckspannów Wasserlaufowej ustanawia się dr. Samuela Zarneckiego w Nowym Sączu. kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie pozwaną w rzeczonej sprawie na jej koszt i niebezpieczeństwo, dopóki ona w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd okręgowy, Oddział XI.

Nowy Sącz, 16 kwietnia 1920. (4605)

C. II. 167/20. Przeciw Mikołajowi Soroka, którego miejsce pobytu jest nieznane wniesiony został do sądu powiatowego w Rudkach przez Nastkę Soroka po Dmytrze z Błozwy dolnej pozew o odwołanie darowizny z powodu niewdzięczności. Na podstawie pozwu wyznacza się audyencyę na dzień 25 maja 1920 godz. 10·30 przed południem Nr. 3. Celem strzeżenia praw Mikołaja Soroki ustanawia się p. dr. Krebsa, adwokata w Rudkach, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie Mikołaja Sorokę w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd powiatowy, Oddział II

Rudki, dnia 26 kwietnia 1920. (4495)

C. IV. 182/20/1 Przeciw Icie Mühlrad ze Szczerca, której miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do sądu powiatowego w Szczercu przez Taubę Gruber właścicielkę realności w Szczercu pozew o zniesienie współwłasności realności whl. 118 kat. gr. gm. kat. Szczerzec-Rosenberg-Zagrodki. Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę na dzień 1 czerwca 1920 o godzinie 8 rano w biurze Nr. 4 Celem strzeżenia praw Itty Mühlrad ustanawia się p. dr. Edmunda Altstättera adwokata w Szczercu kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie wymienioną w rzeczonej sprawie na jej koszt i niebezpieczeństwo, dopóki ona sama w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd powiatowy, Oddział IV

Szczerzec, dnia 9 maja 1920. (4600)

Prez. 10.074/20. Notaryusz dr. Stanisław Stein przeniesiony ze Sokołowa do Liszek obejmuje urzędowanie w Liszkach w dniu 25 maja 1920 r.

Kraków, dnia 5 maja 1920.

Prez 10 074/20 Notaryusz Franciszek Karpiński przeniesiony z Radłowa do Kalwaryi obejmuje urzędowanie w Kalwaryi w dniu 5 czerwca 1920 r.

Kraków, dnia 5 maja 1920.

Prez. 10 074/20. Notaryusz dr Józef Nowak przeniesiony z Liszek do Brzeska zakończa urzędowanie w Liszkach w dniu 25 maja 1920 r., a obejmuje urząd notaryusza w Brzesku, w dniu 27 maja 1920 r.

Kraków, dnia 5 maja 1920,

Prez. 10 074/20. Notaryusz dr. Stanisław Wisłocki przeniesiony z Brzeska do Krakowa zakończa urzędowanie w Brzesku w dniu 27 maja 1920 r., a obejmuje urząd notaryusza w Krakowie w dniu 31 maja 1929 r.

Kraków, dnia 5 maja 1920.

Prezes sądu apelacyjnego

(4394 2—3) Wolter.

Konkursa.

L. 8178/IV. (4381 3—3)

Ogłoszenie konkursu.

Celem nadania posad stałych sług szkolnych przy państwowym gimnazyum realnem w Chrzanowie i przy państwowym gimnazyum w Czortkowie ogłasza Rada szkolna krajowa niniejszem konkurs z terminem wnoszenia podań do dnia 15 czerwca 1920 r Do tych posad przywiązane są następujące pobory: płaca etatowa po myśli ustawy z dnia 25 stycznia 1914 r. Dz. u p nr. 16 dodatek aktywalny po myśli art. III. § 1 ustawy z dnia 19 lutego 1907 r. Dz. u. p. Nr. 34, oraz wszystkie przypadające wojenne dodatki drożyźniane, przyznane przez b. rząd austryacki, b. Komisyę Rządzącą oraz przez Władze polskie, tudzież ewentualnie wolne mieszkanie służbowe w budzoku szkolnym.

Z posadami temi są połączone wszelkie obowiązki sługi Jzkolnego, a więc należyta obsługa sal szkolnych, gabinetów, kancelaryi, sali konferencyjnej, utrzymywanie porządku i czystości wewnątrz i zewnątrz budynku szkolnego, tudzież wszystkie czynności zwykłego stróża domowego, jak rąbanie i noszenie materyału opałowego, palenie w piecach, zamiatanie śniegu i t. d. Ubiegający się o te posady ma wykazać:

1. znajomość języka polskiego w słowie i piśmie którą udowodnić należy przedłożonem świadectwem szkolnem ukończonych przynajmniej dwu klas szkoły powszechnej i własnoręczną próbą pisma,
2. uzdolnienie fizyczne do pełnienia obowiązków sługi szkolnego, wykazane świadectwem lekarza rządowego,
3. nieprzekroczony 45 rok życia. w dowód czego należy przedłożyć metrykę urodzenia.

Nadto należy przedłożyć:

1. świadectwo moralności i prawomyślności politycznej, wystawione przez właściwą władzę, jeżeli petent nie pozostaje w służbie publicznej,
2. wszystkie świadectwa z dotychczasowego zatrudnienia petenta.

Podania zaopatrzone w powyższe dokumenta należy wnieść w oznaczonym terminie do Rady szkolnej krajowej na ręce dyrekcyi odnośnych gimnazyów, a jeżeli ubiegający się pozostaje w służbie publicznej, za pośrednictwem swej przełożonej władzy z dołączeniem wydanej przez nią opinii służbowej, również na ręce odnośnych dyrekcyi.

Zaznacza się, że przy nadaniu tych posad będą mieć pierwszeństwo wysłużeni podoficerowie, posiadający wymaganą powyżej kwalifikacyę i zaopatrzeni w przepisany certyfikat, który uprawnia do ubiegania się o posadę w państwowej służbie cywilnej.

Rada szkolna krajowa.

Lwów, dnia 2 maja 1920.

Prez. 15595 (4367 3—3)

Konkurs.

Konkurs na posadę prowadzącego księgi gruntowe w Tarnopolu. ogłoszony w Nr. 110 „Gazety Lwowskiej", upływa z dniem 30 maja 1920.

Prezes sądu apelacyjnego.

Lwów, dnia 9 maja 1920.

Nr. 3016/Pr. (4627)

Konkurs.

Ministerstwo Poczt i Telegrafów rozpisuje niniejszem konkurs na posadę urzędnika administracyjnego w dotychczasowej VI. kategoryi płac urzędników państwowych.

Warunki: 1) obywatelstwo polskie, 2) ukończony wydział prawniczy na jednym z uniwersytetów.

Pierwszeństwo będą mieli kandydaci: 1) z nieprzekroczonym 45 rokiem życia, 2) posiadający studya zawodowe, (egzaminy pocztowe), 3) ci, którzy się wykażą znajomością języków obcych, 4) posiadający praktykę administracyjną.

Pobory dotychczasowej VI. kategoryi płac wynoszą miesięcznie 2.048 do 2.720 marek polskich zależnie od stanu rodzinnego i mają być w najbliższym czasie podwyższone około 50 proc.

Podanie należycie udokumentowane należy wnieść ewentualnie za pośrednictwem przełożonej władzy do Prezydyum Ministerstwa Poczt i Telegrafów do dnia 31 maja br.

Ministerstwo Poczt i Telegrafów.

L. 22590/IIa. (4571)

Konkurs.

W Małopolskiej Dyrekcyi poczt i telegrafów we Lwowie są do obsadzenia wolne posady urzędników technicznych a to: 6 posad w X. wzgl. IX. klasie rangi dla absolwentów wyższych szkół technicznych z 2 egzaminami państwowymi i 4 posady praktykantów wzgl. posady XI. i X. kl. rangi dla absolwentów wyższych szkół przemysłowych

Absolwenci wyższych szkół technicznych z jednem tylko egzaminem państwowym zobowiązaniby byli zdać drugi egzamin państwowy w przeciągu jednego roku, od nadania im posad.

Termin do wnoszenia podań 3 tygodnie. Bliższych informacyi udziela Wydział techniczny Dyrekcyi ul. Zygmuntowska l. 5.

Lwów, dnia 4 maja 1920.

Dyrekcya poczt i telegrafów.

Spadki.

A. 765/19/5. Wezwanie. Apolonia z Pułów Pezdekowa, żona gospodarza, ze Suchego gruntu, zmarł, dnia 24 kwiesnia 1919 r. w Zabniu ad Wampierzów nie pozostawiając ostatniego rozporządzenia. Sądowi niewiadomo, czy pozostali dziedzice, ustanawia zatem p. Marcina Pezska, w Suchym grucie, kuratorem spadku Kto zamierza zgłosić roszczenie do spadku, winien o tem donieść temu sądowi w ciągu jednego roku, licząc od dnia dzisiejszego i wykazać swe prawa do spadku. Po upływie tego czasokresu będzie spadek wydany tym osobom, które wykażą swe prawa, a w szczególności pozostałemu wdowcowi Marcinowi Pezdkowi.

Sąd powiatowy, Oddział I.

Dąbrowa, 19 kwietnia 1920. (4108 3—3)

A. 142/19/4. Dnia 17 sierpnia 1918 r. zmarła w Demyczu ś. p. Wasyłyna Makowe czuk bez pozostawienia rozporządzenia ostatniej woli. Ponieważ miejsce pobytu ustawowej dziedziczki Maryi zam. Jurczenko nie jest znane, przeto wzywa się ją, aby w przeciągu roku zgłosiła się w tut. sądzie powiatowym i wniosła deklaracyę do spadku, — w przeciwnym bowiem razie spadek zostanie przeprowadzony z dziedzicami zgłaszającymi się i z ustanowionym dla niej kuratorem Michałem Kosowiczem Fedka.

Sąd powiatowy, Oddz. I.

Zabłotów, 19 kwietnia 1920. (4246 2—3)

Edykta

w sprawach uznania za zmarłego.

T. V. 87/19 (3). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Franciszek Marcinków urodzony 30 kwietnia 1887 piekarz w Tarnopolu, powołany w czasie ogólnej mobilizacyi do wojska austryackiego, opuścił od r. 1914 swoje miejsce zamieszkania i jako żołnierz brał udział w wojnie światowej. Od roku 1914 nie daje o sobie żadnego znaku życia, co stwierdza świadectwo magistratu w Tarnopolu z daty 8 lutego 1020.

Gdy zatem można przyjąć, że zachodzą wymogi ustawy uznania za zmarłego, przeto wdraża się na prośbę żony jego Antoniny r. Eudokii Marcinków postępowanie, celem uznania zazmarłego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi albo kuratorowi panu dr. Ełynowi. adwokatowi w Tarnopolu, którego ustanawia się obrońcą węzła małżeńskiego, wiadomości o powyżej wymienionym.

Franciszka Marcinków, na wypadek gdyby żył, wzywa się, aby przed niżej wymienionym sądem się stawił lub w inny sposób uwiadomił o życiu. Sąd tut. na ponowną prośbę po dniu 1 października 1920 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego i o uznaniu małżeństwa za rozwiązane.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Tarnopol, 8 kwietnia 1920. (4293 2—3)

T. V. 61/19 (3). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Pawło Janiuk urodzony w r. 1884, rolnik z Semenowa powiat Trembowla, powołany w czasie ogólnej mobilizacyi do wojska austryackiego, osuścił od r. 1914 swoje miejsce zamieszkania i jako żołnierz brał udział na wojnie światowej. Od r. 1914 nie daje o sobie żadnego znaku życia, co stwierdza świadectwo urzędu gminnego w Semenowie z daia 19 listopada 1919. Zaprzysiężonymi zeznaniami swiadków Józefa Byżego i Jana Seretnego stwierdzonem zostało, że Pawło Janiuk w listopadzie 1915 w niewoli rossyjskiej zachorował na tyfus plamisty i że widzieli jak ze szpitala wynoszono trumnę, w której — według zapodania sanitaryusza Sławińskiego — miały być zwłoki Pawła Janiuka.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją ustawowe domniemania z § 24 ustawy cyw., przeto zarządza się na prośbę jego żony Katarzyny Janiuk postępowanie, celem uznania za zmarłego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi albo kuratorowi panu dr. Merunowiczowi, adwokatowi w Tarnopolu, wiadomości o powyżej wymienionym.

Pawła Janiuka na wypadek gdyby żył, wzywa się aby stawił się przed niżej podpisanym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Sąd tut. na ponowną prośbę po 1 lipca 1920 roku rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego i o uznaniu małżeństwa za rozwiązane.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Tarnopol, 6 lutego 1920. (4027 3—3)

T. IV. 41/19 (3). Zarządzenie postępowania celem udowodnienia śmierci. Na podstawie poświadczenia zwierzchności gminnej w Białobrzegach z 17 czerwca 1919 zaprzysiężonych zeznań świadka Agnieszki Pawłow-

skiej, oraz pisma „Varwaltungskomission beim Ersatzdepot der k. u. k. Tr. D. Nr. 5 Poszony z 29 września 1915 E. N. 102/59“ przyjąć należy za udowodnione, że Stanisław Pawłowski syn Walentego i Anny, urodzony w Białobrzegach 21 marca 1890, powołany został 17 czerwca 1919 wskutek ogólnej mobilizacyi na wojnę, gdzie jako woźnica zmarł i od tego czasu nie ma o nim żadnej wiadomości.

Gdy wobec powyższego jest prawdopodobnem, że osoba wymieniona poniosła śmierć, przeto wdraża się na prośbę Agnieszki Pawłowskiej postępowanie, celem udowodnienia jej śmierci, a zarazem ogłasza się wezwanie, aby do dnia 1 sierpnia 1920 albo sądowi albo p. dr. Lipińskiemu, adwokatowi w Jaśle, którego ustanawia się zarazem kuratorem, udzielono wiadomości o zaginionym. Po upływie powyższego terminu i po przeprowadzeniu dowodów sąd orzeknie ostatecznie o wniosku.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Jasło, 14 kwietnia 1920. (4328 1—3)

T. 27/20 (3). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Barbara Pukalikowa z Łąki wniosła o uznanie męża jej Iwana Pukalika za zmarłego. Z zeznań wnioskodawczyni i Tekli Popielowej wynika, że Leon Popiel, który wraz z Iwanem Pukalikiem dostał się był do niewoli rossyjskiej i przebywał w jakiejś miejscowości w guberni Tomskiej, napisał w r. 1916 kartkę w której doniósł, że Iwan Pukalik zmarł w szpitalu.

Gdy od r. 1916 nie ma od Iwana Pukalika żadnych wiadomości, przeto zachodzi prawdopodobieństwo, że on nie żyje, wdraża się postępowanie w myśl ustawy z 31 marca 1918 Dz. p. p. Nr. 128, celem uznania go za zmarłego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi lub kuratorowi p. dr. Dischemu w Samborze wiadomości o powyż wymienionym. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 1 września 1920 r. rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Sambor, 28 lutego 1920. (4091)

T. 120/19 (3). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Marya Chamuła w Wojutyczach wniosła o uznanie męża jej Iwana Chamuły za zmarłego, a małżeństwo jej z nim zawarte za rozwiązane. Z zeznań świadków Dmytra Pańka wynika, że Iwan Chamuła który służył w byłej armii austro-węg., brał w styczniu 1915 w Karpatach udział w bitwie z Moskalami, w której zapewne poległ, a od tego czasu nie ma o nim żadnej wiadomości.

Wobec tego w myśl ustawy z dnia 31 marca 1918 Dz. p. p. Nr. 128, wdraża się postępowanie celem uznania za zmarłego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono wiadomości sądowi lub kuratorowi panu dr. Eichlowi, adwokatowi w Samborze, o powyż wymienionym. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 1 października 1920 roku rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Sambor, dnia 4 październ. 1919. (4081)

T. IV. 142/19 (5). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Józef Saładyga z Radgoszczy powołany w czasie mobilizacyi w r. 1914 do służby wojskowej jako szeregowiec przy 17 pp., został następnie wysłany na front rossyjski, gdzie jak zeznał świadek Piotr Noga na podstawie wiadomości zasięgniętych od jego towarzyszów broni, w czasie walk pod Dęblinem w październiku 1914 r. albo poległ, albo został zabrany do niewoli. Ostatnią wiadomość pisaną otrzymała żona od niego w dniu 11 października 1914.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 24 L. 2 ust. cyw. i § 1 ustawy z dnia 31 marca 1918 Dz. p. p. Nr. 128, przeto zarządza się na wniosek Małgorzaty Saładyga postępowanie, celem uznania za zmarłego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, ażeby udzielono sądowi albo kuratorowi p. adwokatowi dr. Władysławowi Syrucakowi, którego ustanawia się równocześnie obrońcą węzła małżeńskiego — wiadomości o powyż wymienionym.

Józefa Saładygę wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 15 grudnia 1920 rozstrzygnie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Tarnów, 14 kwietnia 1920. (4619 1—3)

T. IV. 53/19 (8). Zarządzenie postępowania celem udowodnienia śmierci. Salamon Goldfinger z Tarnowa powołany w czasie mobilizacyi do służby wojskowej przy 32 p. obrony krajowej, został następnie wysłany na front włoski, gdzie w walkach na Doberdo dnia 21 października 1915, jak zeznał zaprzysiężony świadek Herman Spira, wskutek zawalenia się okopu od uderzenia granatem w którym się znajdował, został zasypany ziemią, belkami i deskami i niezawrdnie zginął na miejscu.

Gdy wobec powyższego jest prawdopodobnem, że osoba wymieniona poniosła śmierć, przeto zarządza się na wniosek Felicyi Goldfinher postępowanie, celem udowodnienia zaszłej śmierci, a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby do dnia 1 września 1920 albo sądowi albo p. dr. Karolowi Fusiarskiemu, adwokatowi w Tarnowie, którego ustanawia się kuratorem, udzielono wiadomości o zaginionym.

Po upływie powyższego czasokresu i po przeprowadzeniu dowodów sąd orzeknie ostatecznie o wniosku.

Sąd okręgowy, Oddz. IV.

Tarnów, 20 kwietnia 1920. (4617 2—3)

T. 8/20 (2). Antoni Wojtowicz rolnik z Teleśnicy oszwarowej, brał udział w wojnie światowej jako żołnierz 18 p. p. walczył na froncie rossyjskim, gdzie w jesieni 1914 miał być rannym. Towarzysze broni opowiadali, że zmarł.

Sąd okręgowy w Sanoku wzywa każdego, ktoby o życiu Antoniego Wojtowicza miał jakąkolwiek wiadomość, aby dał o tem znać sądowi lub kuratorowi nieobecnego adwokatowi dr. Slączce w Sanoku w przeciągu sześciu miesięcy od dnia ogłoszenia tego wezwania, t. j. najpóźniej do dnia 1 grudnia 1920. Jeżeli w tym czasie sąd nie otrzyma żadnej wiadomości o życiu jego, uzna go na ponowny wniosek Katarzyny Wojtowicz za zmarłego a jego małżeństwo z Katarzyną za rozwiązane. Kuratorem nieobecnego i obrońcą węzła małżeńskiego mianuje się adw. dr. Wojciecha Slączkę w Sanoku.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Sanok, 18 lutego 1920. (4458)

T. 72/19 (4). Józef Bodziak syn Józefa z Liszny, walczył jako żołnierz 45 p. p. na froncie włoskim. Dnia 25 maja 1917 został ciężko raniony granatem — od tego czasu wszelki ślad za nim zaginął.

Sąd okręgowy w Sanoku wzywa każdego, ktoby o życiu Józefa Bodziaka miał jakąkolwiek wiadomość, aby dał o tem znać sądowi w przeciągu sześciu miesięcy od dnia głoszenia tego wezwania, t. j. najpóźniej do dnia 31 grudnia 1920. Jeżeli w tym czasie sąd nie otrzyma żadnej wiadomości o życiu jego uzna go na ponowny wniosek Szymona Bodziaka za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Sanok, 15 kwietnia 1920. (4607)

T. 56/20 (4). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Aleksy Fedewicz syn Jana i Pelagii urodzony w Czerniawie 26 marca 1883, żołnierz 89 pułku piechoty, jako jeniec wojenny zmarł w Taszkiencie w marcu 1916.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego stwierdzenia śmierci w myśl § 24 i 217 ustawy cyw. i ustawy z 16 lutego 1883 Dz. p. p. Nr. 20, przeto wdraża się na prośbę Anny Fedewicz postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą i uznanie małżeństwa tegoż, zawartego 30 maja 1911 z Anną z Procewiatów Fedewicz za rozwiązane, a zarazem ogłasza się wezwanie, aby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi lub p. dr. Goldfarbowi, adwokatowi w Przemyślu, którego ustanawia się kuratorem i obrońcą węzła małżeńskiego.

Aleksego Fedewicza wzywa się, ażeby stawił się przed podpisanym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po bezskutecznym upływie 6 miesięcznego czasokresu od dnia ogłoszenia edyktu w Gazecie, sąd na ponowną prośbę orzeknie ostatecznie o wniosku.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Przemyśl, 30 marca 1920. (4483 2—3)

T. 45/20 (5). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Paweł Puchyła urodzony w Kormanicach 6 maja 1878 syn Michała i Justyny, żołnierz 10 pp. zginął w czerwcu 1916 pod Kosowem na polu bitwy.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego stwierdzenia śmierci w myśl § 24 i 277 ustawy cyw. i ustawy z 16 lutego 1883 Dz. p. p. Nr. 20, przeto wdraża się na prośbę Katarzyny Puchyła postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą i uznanie małżeństwa tegoż zawartego 15 czerwca 1902 z Katarzyną Puchyła za rozwiązane, a zarazem ogłasza się wezwanie, aby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi lub p. dr. Pillersdorfowi, adwokatowi w Przemyślu, którego ustanawia się kuratorem i obrońcą węzła małżeńskiego.

Pawła Puchyła wzywa się, aby stawił się przed niżej wymienionym sądem, lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Po upływie 6 miesięcznego czasokresu od ogłoszenia edyktu w Gazecie, sąd na ponowną prośbę orzeknie ostatecznie o wniosku.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Przemyśl, 7 kwietnia 1920. (4484 2—3)

T. 98/19 (4). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Paweł Szczepanik syn Józefa, rel. rzym. kat., urodzony w Węglówce. W roku 1892 24 października zawarł małżeństwo w Ameryce w mieście Chicopec Mass mając 22 lat z Maryą z Nowaków Szczepanikową lat 23. W roku 1906 z powodu złego zdrowia Maryi Szczepanik odesłał jl mąż do Europy, a sam pozostał w Ameryce. Wedle przeprowadzonych dochodzeń i zeznania świadków, Paweł Szczepanik zmarł w szpitalu w Ameryce.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego stwierdzenia śmierci w myśl § 24 i 277 ustawy cyw. i § 10 ustawy z 16 lutego 1883 Dz. p. p. Nr. 20, zarządza się na prośbę Maryi Szczepanik postępowanie celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, aby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi, albo p. dr. Joachimowi Sternowi, którego ustanawia się kuratorem i obrońcą węzła małżeńskiego.

Pawła Szczepanika wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 15 września 1920 sąd na ponowną prośbę orzeknie ostatecznie o wniosku.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Przemyśl, 18 września 1919. (4429 2—3)

T. IV. 12/20 (3). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Jan Hudyka z Meszny opackiej urodzony 13 października 1866 r., wyemigrował przed około 30 laty do Ameryki. W pierwszych latach po odjeździe pisywał Jan Hudyka do swojej żony Antoniny Hudykowej, w kilka lub kilkanaście lat później przestał pisywać i od lat 15 przeszło nie ma o nim żadnej wiadomości. Według wiadomości nadesłanych od ojczyma jego przed 10 laty z Ameryki, Jan Hudyka miał umrzeć w szpitalu w Ameryce.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego stwierdzenia śmierci w myśl § 24 ustawy cyw., § 1 ces. rozp. z dnia 12 października 1914 Dz. p. p. Nr. 276, zarządza się na wniosek Władysława Lecha postępowanie, celem uznania za zmarłego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, ażeby udzielono sądowi, albo kuratorowi p. dr. Władysławowi Syrucskowi, adwokatowi, wiadomości o powyż wymienionym.

Jana Hudykę wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Sąd tut. na ponowną prośbę po dniu 15 maja 1921 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy Oddział IV.

Tarnów, 10 kwietnia 1920. (4383 2—3)

T. 166/19 (3). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Marya z Żelisków Sałaban lat około 40 w Jażowie nowym, żona Semka, w lecie 1915 przy odwrocie wojsk rossyjskich wraz z innymi mieszkańcami Cetuli wypędzona do Rossyi mieszkała w Horodyszczu, zachorowawszy zaś udała się do szpitala w Kostopolu, gdzie wedle przeprowadzonych dochodzeń zmarła w jesieni 1915.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 24 i 277 ustawy cyw. i § 7 ustawy z 16 lutego 1883 Dz. p. p. Nr. 20, przeto zarządza się na wniosek Semka Sałabana postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą i uznanie małżeństwa tegoż, zawartego po ruskich świętach Wielkanocnych 1899 z Semkiem Sałabanem za rozwiązane, a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi, albo panu dr. Ozyaszowi Bastowi, adwokatowi w Przemyślu, którego ustanawia się kuratorem i obrońcą węzła małżeńskiego.

Maryę Sałaban wzywa się, aby stawiła się przed podpisanym sądem, lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 28 lutego 1920 sąd na ponowną prośbę orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego i rozwiązaniu małżeństwa.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Przemyśl, 28 listopada 1919. (4488 2—3)

T. V. 89/19 (3). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Wasyl Pozdyk urodzony 1 października 1888, rolnik z Dereniówki powiat Trembowla, powołany w czasie ogólnej mobilizacyi do wojska austryackiego opuścił od roku 1914 swoje miejsce zamieszkania i jako żołnierz brał udział w wojnie światowej. Od roku 1914 nie daje o sobie żadnego znaku życia, co stwierdza świadectwo gminy Dereniówka z daty 2 grudnia 1919.

Gdy zatem można przyjąć, że zachodzą warunki uznania go za zmarłego, przeto zarządza się na prośbę żony jego Katarzyny Pozdyk postępowanie, celem uznania za zmarłego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi lub kuratorowi p. dr. Jampolerowi, adwokatowi w Tarnopolu, którego ustanawia się obrońcą węzła małżeńskiego, wiadomości o powyżej wymienionym.

Wasyla Pozdyka, na wypadek gdyby żył wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem, lub w inny sposób dał znać o sobie. Sąd tut. na ponowny wniosek po dniu 1 paździer. 1920 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego i o uznaniu małżeństwa za rozwiązane.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Tarnopol, 19 marca 1920. (4281 2—3)

T. V. 75/20 (3). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Wasyl Dernicki urodzony 27 września 1881, rolnik z Toustoługa pow. Tarnopol, powołany w czasie ogólnej mobilizacyi do wojska austryackiego, opuścił od roku 1914 swoje miejce zamieszkania i jako żołnierz brał udział w wojnie światowej. Od roku 1914 nie daje o sobie żadnego znaku życia, co stwierdza świadectwo gminy Toustoługa z dnia 12 marca 1920.

Gdy zatem można przyjąć, że zachodzą wymogi uznania go za zmarłego, przeto zarządza się na wniosek żony jego Anny Dernickiej postępowanie, celem uznania za zmarłego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi lub kuratorowi p. dr. Brykowiczowi, adwokatowi w Tarnopolu, którego ustanawia się zarazem obrońcą węzła małżeńskiego, wiadomości o powyżej wymienionym.

Wasyla Dernickiego, na wypadek gdyby żył wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem, lub w inny sposób dał znać o sobie. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 1 sierpnia 1920 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego i o uznaniu małżeństwa za rozwiązane.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Tarnopol, 8 kwietnia 1920. (4433 2—3)

T. 115/19 (3). Iwan Kohut s. Onufrego i Maryi z Lenartowiczów a mąż Maryi z Masaryków, urodzony 20 października 1881 w Sławentynie, rel. gr. kat., rolnik w Sławentynie, powołany w sierpniu 1914 do wojska austr. 19 pp., nie dał od jesieni 1914 żadnej wiadomości o sobie, a wywiady jego żony pozostały bez rezultatu.

Wobec tego na wniosek jego żony wdraża się postępowanie celem uznania go za zmarłego, a małżeństwa zawartego przezeń dnia 22 maja 1906 za rozwiązane. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, ażeby najpóźniej do 6 miesięcy od dnia ogłoszenia niniejszego edyktu, t. j. do dnia 20 sierpnia 1920 udzielono sądowi lub p. adw. dr. Rawiczowi w Brzeżanach, którego ustanawia się kuratorem zaginionego i obrońcą węzła małżeńskiego — wiadomości o zaginionym, którego równocześnie się wzywa, aby w powyż zakreślonym czasokresie zgłosił się w sądzie lub w inny sposób dał znać o sobie. Po bezskutecznym upływie tego czasokresu sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego i rozwiązaniu małżeństwa.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Brzeżany, 12 lutego 1920. (4191)

T. 2/20 (3). Józef Iwachów syn Marcina i Maryi z Rokoszów a mąż Maryi ur. Małek, rolnik z Kurepatnik, rel rzym. kat., powołany w sierpniu 1914 do wojska austr., a to 55 p. p., pisał do żony tylko 2 kartki polowe w sierpniu 1914 r. i od tego czasu wszelki ślad po nim zaginął.

Wobec tego na wniosek jego żony wdraża się postępowanie, celem uznania go za zmarłego, a małżeństwa zawartego przezeń w roku 1909 za rozwiązane. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, ażeby najpóźniej do 6 miesięcy od dnia ogłoszenia niniejszego edyktu w Gazecie urzędowej t. j. do dnia 1 października 1920 udzielono sądowi lub p. adw. dr. Rawiczowi w Brzeżanach, którego równocześnie ustanawia się obrońcą węzła małżeńskiego, wiadomości o zaginionym, którego wzywa się, by w powyższym czasokresie zgłosił się w sądzie lub w inny sposób dał znać o sobie. Po bezskutecznym upływie tego czasokresu sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego i rozwiązaniu małżeństwa.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Brzeżany, 18 marca 1920. (4190)

T. 227/19 (4). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Marya Salomea Denckowa z Nadyb wniosła o uznanie męża jej Michała Deneki z Nadyb za zmarłego. Z zeznań wnioskodawczyni i świadka Jurka

Kinasza wynika, że Michał Deneka z wybuchem wojny w sierpniu 1914 powołany został do b. wojska austro-węg. do taborów i w jesieni 1914 przebywał w Jarosławiu od tego czasu nie ma o nim żadnej wiadomości.

Wobec tego w myśl § 2 ustawy z 31 marca 1918 Nr. 128 Dz. p. p., wdraża się postępowanie celem uznania go za zmarłego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi lub kuratorowi p. dr. Reichmanowi, adwokatowi w Samborze, wiadomości o powyż wymienionym. Sąd tut. na ponowną prośbę po dniu 1 sierpnia 1920 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Sambor, 16 lutego 1920 (4090)

T. VI. 29/20 (3). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Sroka Filip syn Wojciecha i Klary, rolnik z Bełdna powiat Bochnia, urodzony tamże w roku 1887, przydzielony w sierpniu 1914 do 32 pułku obrony krajowej według zeznań Bartłomieja Rosieka z Bełdna, miał zostać rannym dnia 23 października 1914 pod Augustowem, a od tego czasu nie ma o nim żadnej wiadomości.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego stwierdzenia śmierci w myśl § 1 ustawy z 31 marca 1918 Dz. u. p. Nr. 128, przeto na prośbę Apolonii Srokowej wdraża się postępowanie, celem uznania wymienionego za zmarłego, a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi.

Filipa Srokę wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 1 grudnia 1920 r. sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy cyw. Oddz. VI

Kraków, 15 marca 1920. (4155)

T. 581/19 (3) Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Grzegorz Żeżło urodzony 30 listopada 1870 w Mokrotynie pow. Żółkiew i tamże stale zamieszkały, z chwilą mobilizacyi w sierpniu 1914 r. powołany został do służby w wojsku austryackiem w lecie 1915, wedle zeznań świadków we wsi Swyniarskie pod Nowym Sączem zachorował na cholerę i miał umrzeć w szpitalu epidemicznym w Nowym Sączu.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustwowego stwierdzenia śmierci w myśl § 24 l. 2 ustawy cyw., wdraża się na wniosek Maryi Żeżło postępowanie, celem uznania wymienionejosoby za zmarła, a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi, albo p. adwokatowi dr. Józefowi Braunerowi, którego ustanawia się kuratorem.

Grzegorza Żeżło wzywa się, aby przed niżej wymienionym sądem stawił się, o ile żyje, lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 1 lipca 1920 r. sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy cywilny, Oddział VII.

Lwów, 12 grudnia 1919. (3838 1—3)

T. 94/20 (3). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Anna ur. Kicuła zam. Kicuła z Wojutycz, wniosła o uznanie męża jej Iwana Kicuły za zmarłego. Z zeznań świadka Waśka Szeptyckiego wynika, że Iwan Kicuła jako żołnierz w 33 pp. byłej armii austro-węg. brał w dniu 17 listopada 1914 udział w bitwie z Rossyanami pod Krakowem, w której zapewne poległ, gdyż od tego czasu nie ma o nim żadnej wiadomości.

Wobec tego w myśl ustawy z 31 marca 1918 Dz. p. p. Nr. 128, wdraża się postępowanie celem uznania go za zmarłego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi lub kuratorowi p. dr. Syropowi, adwokatowi w Samborze wiadomości o powyż wymienionym. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 1 września 1920 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy Oddział V.

Sambor, 27 marca 1920. (4089)

T. V. 17/20 (3). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Józef Kyc syn Macieja i Anny z Przybyłów, urodzony w Strasżydlu w r. 1873 mąż Tekli z Krzyształoniów w r. 1914 pełnił służbę wojskową w Przemyślu przy 17 pułku pospolitego ruszenia. Z upadkiem twierdzy Przemyśla w marcu 1915 dostał się do niewoli rossyjskiej i od tego czasu nie daje wiadomości o swem życiu. Świadek Tomasz Dopart zeznał że Józef Kyc chorował na malaryę w obozie jeńców w Turkiestanie i miał umrzeć w szpitalu na szkorbut.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 1 ust. 1 ustawy z dnia 31 marca 1918 Dz. p. p. Nr. 129, przeto na prośbę Tekli Kycowej zarządza się postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi, albo p. adw. dr. Wiluszowi w Rzeszowie, którego ustanawia się kuratorem, a zarazem obrońcą związku małżeńskiego.

Józefa Kyca wzywa się aby stawił się przed podpisanym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 15 października 1920 r. sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Rzeszów, 19 lutego 1920 (452[illegible])

DONIESIENIA PRYWATNE.

NAKRYCIA STOŁOWE z chińskiego srebra - - -
3403 poleca
Antoni Halski LWÓW Sobieskiego 3.

Ogłoszenie.

Komisaryat Generalny Zarządu Cywilnego Ziem Wschodnich w Wilnie ogłasza, że w Zarządzie Cywilnym Ziem Wschodnich (w Komisaryacie Generalnym — Wilno, w Urzędach Okręgowych — Brześć, Mińsk, Wilno. i w starostwach) wakują stanowiska:

Starszych referentów, referentów i pomocników referentów do spraw samorządowych.

Kwalifikacye na stanowiska starszych referentów i referentów:

1) Wyższe wykształcenie,
2) teoretyczna i praktyczna znajomość samorządu.

Kwalifikacye na stanowiska pomocników referentów:

1) średnie wykształcenie,
2) znajomość spraw samorządowych,
3) praktyka biurowa.

W szczególnych wypadkach mogą być uwzględniane podania kandydatów, nie posiadających wszystkich wymaganych kwalifikacyi, naprzykład długoletnia praktyka i owocna działalność społeczna zastąpić mogą ukończone studya (wyższe lub średnie).

Podania nadsyłać należy pod adresem: Wilno, Komisaryat Generalny Zarządu Cywilnego Ziem Wschodnich, (sekcya Administracyjna ul. Magdaleny 2).

Do podania winny być dołączone: 1) fotografia, 2) curriculum vitae, 3) urzędownie poświadczone odpisy świadectw z zajmowanych stanowisk, 4) adresy osób i instytucyi, na które powołuje się kandydat. 4253 3—3

TAPETY w największym wyborze, **DYWANIKI** ścienne z tapet, **CERATY** im. na obrusy, **CERATKI** dziecinne poleca **SKŁAD TAPET**
Kiczales i Margulies
Lwów, Sykstuska l. 18.

PRZEDSIĘBIORSTWO TECHNICZNO-HANDLOWE
we Lwowie, ul Lwowska 48
dostarcza
PŁUGI MOTOROWE - -

Lokomobila angielska na kołach . . . 28/32 MK
Lokomobila angielska stała . . . . . 35/40 MK
Lokomobila Lanza stała . . . . . 65/100 MK
MOTORY benzynowe, ropne, Pługi motorowe oraz wszelkie inne maszyny. — **Natychmiastowa dostawa.**
Dom handlowy i techniczny **„PILOT“**, Spółka z ogr. por.
3814 Lwów, ul. Batorego l. 4 (dom własny). 6—10

Kapelusze męskie, damskie i dziecinne
każdego rodzaju w najlepszych gatunkach i najnowszych formach sprzedaje po cenach fabrycznych
Pierwsza Krajowa Fabryka Kapeluszy słomkowych i filcowych
RUDOLFA NEUWELTA
Lwów, Balonowa 3 (własny gmach fabryczny)
4272 Przystanek tramwaju H. G. 2—13

Rowery, maszyny do szycia, gramofony, płyty,
oraz wszelkie przybory do tychże, poleca
Malwina Rosenmann
Lwów, Jagiellońska 17.

NOWO OTWORZONA PRACOWNIA
Konfekcyi damskiej i kostyumów angielskich
poleca się Szanownem Paniom. — Wykonuje szybko i starannie po zniżonych cenach
Piotr SCHÄRER
Piekarska 17, (wejście ul. Skrzyńskiego)

Konkurs.

W wyższej szkole miejskiej w Gostyniu (Woj. Poznańskie) obsadzone będą od dnia 1 września 1920 r następujące posady nauczycielskie:

1) Polonisty, 2) Filologa klas., 3) Romanisty, 4) Historyka i Geografa, Przyrodnika wzgl Matematyka.

Płaca według norm rządowych z policzeniem dotychczasowych lat służb. nauk. Koszty przesiedlenia według umowy.

Kandydaci (także absolwenci uniwers. Wydziałów filozof.) zechcą wnosić podania, zaopatrzone w dokumenty i świadectwa najdalej do końca maja b. r na ręce Kierownictwa wyższej szkoły miejskiej w Gostyniu (Woj. Poznańskie).

Gostyń, dnia 27 kwietnia 1920

Magistrat
Kerber
burmistrz

4510 2—3

MAGAZYN NOWOŚCI I PERFUMERYI
M. Gelb i E. Rajczuk
Lwów, ul. Ruska l. 16
poleca swój magazyn obficie zaopatrzony w rozmaite towary wchodzące w zakres galanteryi i perfumeryi po przystępnych cenach. 4629 1—4

Wydział spraw aprowizacyjnych dla Małopolski we Lwowie, plac Smolki 5, rozpisuje niniejszem

KONKURS

na szereg posad kategoryi płac od VI. do XI. przy urzędach aprowizacyjnych we Lwowie, Krakowie, Tarnopolu i Stanisławowie.

Na posady urzędników konceptowych wymagane studya prawnicze, z conajmniej dwoma egzaminami, na inne posady studya średnie, względnie niższe.

Podania, zaopatrzone odpisami metryki urodzenia, certyfikatu przynależności, świadectw studyów, oraz dotychczasowej praktyki, oraz opisem przebiegu życia, wnosić do 31 maja 1920 do Wydziału spraw aprowizacyjnych dla Małopolski we Lwowie plac Smolki 5, z wymieniem pożądanych miejsc służbowych.

Kandydaci, posiadający praktykę odbytą przy władzach administracyjnych, będą mieli pierwszeństwo w otrzymaniu posad, które zostaną nadane stosownie do kwalifikacyi.

Z Wydziału spraw aprowizacyjnych dla Małopolski. 4435 3—3

PIECZĘCIE kauczukowe i metalowe wykonuje po najtańszych cenach
RYTOWNIK LWÓW Sykstuska 19
MAKS GLASERMAN

Za złoto, srebro, brylanty, złote zegarki
płacę najwyższą cenę. — S. ALTHOLZ
zegarmistrz, pasaż Hauzmana 5.

TAPETY sztukaterye pokojowe, dywaniki tapetowe, materace włosienne, ceraty, sienniki i t. p. poleca
4631 1—10
S. WEISS, Lwów, Sobieskiego 2.
Własna pracownia tapicerska.

L. 1039 4570

Konkurs.

Wydział powiatowy w Stryju rozpisuje niniejszem konkurs na dwie posady konduktorów drogowych (drogomistrzów) dla dróg autonomicznych w powiecie, jedną z siedzibą w okręgu szkolskim drugą z siedzibą w okręgu stryjskim z poborami i dodatkami wojennymi według norm X. rangi urzędników państwowych i zwrotem kosztów podróży a to: podwoda według rzeczywistych wydatków i drety do powyższej klasy przywiązane.

Wymogi:

1. nieprzekroczony 40 rok życia,
2. świadectwo zdrowia,
3. obywatelstwo polskie,
4. ukończone 4 klasy szkoły średniej i kursa dla konduktorów drogowych przy Wydziale krajowym, dłuższa praktyka przy budowie mostów
5. znajomość języków polskiego i ruskiego w słowie i piśmie,
6. nieposzlakowane życie.

Podania należycie udokumentowane wnosić należy do Wydziału powiatowego w Stryju w terminie do 30 maja 1920

Posada na rok prowizoryczna, poczem w razie zadowalającej służby nastąpić może stabilizacya. Ubezpieczenie emerytalne ustawowe.

Stryj dnia 14 maja 1920.

Prezes: Brunicki w. r.

Zniszczone srebrne torebki
naprawia systemem zagranicznym
J. A. WOLF jubiler i złotnik, **Lwów, ul. Sobieskiego 2.**
Kupuje też złoto, srebro i brylanty płacąc najwyższe ceny.

Ogłoszenie.

Podaje się do publicznej wiadomości podatników, że budżet powiatowy, uchwalony na posiedzeniu Wydziału powiatowego dnia 12 kwietnia br. na rok 1920, a wykazujący na pokrycie niedoboru, dodatki powiatowe do podatków bezpośrednich na cele administracyjne w wysokości 96 prc., drogowe w wysokości 327 30 prc razem 423 40 prc oprócz 18 prc. ustawowego dodatku na cele drogowe, został w dniu dzisiejszym wyłożony na dni 14 do wolnego przeglądu przez opodatkowanych. 4569 1—3

Kałusz, dnia 14 maja 1920.

Sekretarz: Grzywiński w r. Prezes: w z Paluszyński w. r.

CENTRALNE BIURO KOMISOWO-SPEDYCYJNE
ADOLFA KREBSA
Lwów, ulica Kołłątaja l. 8.
uskutecznia wszelkiego rodzaju spedycye, oclenia, reekspedycye, dowozy przesyłek wagonowych i pojedynczych oraz ubezpiecza przesyłki na żądanie od wszelkich szkód podczas transportu. 6—8
Ekspedycya wozów zbiorowych pod konwojem.

Krawiec M. H. Wasserman, Sobieskiego 35, przyjmuje roboty w zakres krawiectwa wchodzące tak cywilne jak wojskowe. — Ceny przystępne. 4630 1—15

Najwyższe ceny za złoto, srebro, platynę i sztuczne zęby płaci
L. DREIKURS,
zegarmistrz.
Lwów, Sobieskiego 35.

Mydła toaletowe
krajowe i zagraniczne
poleca
Hurtownia firmy
Michał Hackel
Lwów, ul. Kazimierzowska 4.

Garderobę męską, damską, dziecięcą oraz firanki, portyery, dywany kupuje i sprzedaje sklep **MINERWA,** ul. Chorążczyzna 15. 4441 2—20

Cement, Gips, tylko wagonowo poleca „PILOT“ — Lwów, Batorego 4. 3239 14—20

Kapelusze, czapki i futra przyjmuje do odnawiania **W. Anis,** Lwów, Skarbkowska 5.

Kupuje meble w każdym stanie, oraz inne przedmioty. Hnatyszyn, Małeckiego 4. 4511 2—20

Osoba starsza, inteligentna, będąca w strasznem położeniu, chora, prosi serca litościwe o pomoc. Wanda Mil[illegible] ul. św. Antoniego 7.

Pojedyncze egzemplarze
„Gazety Lwowskiej“
nabywać można
w Ekspedycyi „Gazety Lwowskiej“, ul. Czarnieckiego l. 12. parter.

Czas odnowić przedpłatę

Aparaty fotograficzne wszystkich systemów - przyjmuje do naprawy
Bogumił Czałowski
Lwów, Franciszkańska l. 7

Z Drukarni Wł. Łozińskiego, pod zarządem Józefa Ziembińskiego.

Biblioteka Jagiellońska